Nr. 238 Sobota 8 (21) września 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 2 w nocy.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1—	3—	6—	12—
Za granicą	1.50	4.50	9—	18—

Za zmianę adresu 10 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

z Jeżowickich

Janina Lewandowska

Urodzona w Ożeninie dn. 13-go lipca 1885 r., po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 12-go września (30 sierpnia) r. b. w Allevard we Francyi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 (22) września w Mentonie, o czem pogrążeni w głębokim smutku mąż i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Ś. † P.

Z ZALESKICH

Helena Bentkowska

opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 2 września 1912 roku w Żytomierzu.

Wszystkim obecnym przy oddaniu ostatniej posługi serdeczne Bóg zapłać składają

4208 CÓRKI, SYN i ZIĘCIOWIE.

Władysław Syrokomla.

(W 50 rocznicę śmierci).

W bieżącym wrześniu pół wieku upływa od dnia śmierci lirnika Litwy, który dla całej Polski w ciężkim znoju ubogiego żywota śpiewał i przez całą Polskę serdecznie był ukochany...

Pięćdziesiąt lat odgradza dzisiejszość od chwili jego zgonu...

Współcześni mu legli już w grobie, ci, którzy w latach młodych serca swe i ducha jego pieśnią krzepili, chylą się ku starości, dla najmłodszych jest już prawie obojętny: — nie znają go, pieśń lirnika z Borejkowszczyzny i Załucza zginęła dla nich, zagubiona w roztoczy królewskich blasków wielkiej poezyi polskiej z połowy i z końca ubiegłego stulecia...

Jest to jeden z najcięższych grzechów pamięci pokolenia doby najnowszej.

Syrokomla w dziejach walk, smutków i radości serca polskiego ma swoją kartę wiecznotrwałą, której cichego blasku nawet prometeuszowy majestat najwyższej trójcy naszego Parnasu nie gasi. Po codziennym, szarym ugorze ziemi naszej płynąc, pieśń jego całe pokolenie najsmutniejszej bodaj doby naszego życia porozbiorowego żywiła... W chwilach gdy to życie z orlich haseł spoczywających już w grobie olbrzymów zdawało się szydzić, z ozdobionej polskim krzyżem litewskiej kontynki płynęła nieprzebrana struga-żywicielka:—pieśń o ojcach i ziemi ojczystej głęboką miłością i jeszcze głębszą wiarą przesłoneczniona.

Do marmurowego chłodu pałaców nie dotarła, lecz dla dworów i dworków Litwy Polski i Rusi była chlebem powszednim w latach trwożnych, ciężkich i beznadziejnie smutnych...

Więc nie jest to harfa w naszym chórze śpiewaczym zbyteczna.

Nie sięgając zawrotnych szczytów, gdzie panowali mocarze, snuła swe dźwięki tak czyste jak kryształ ruczajów polnych, tak harmonijne i proste, jak cicha melodya sielskiego krajobrazu i tak gorące a w prostocie swej przedziwnie głębokie, jak uderzenia smutnych serc polskich, w których nawet martwe groby żyją, które wbrew nawet oczywistości—wierzą...

Pieśń Syrokomli po dziś dzień zachowała świeżość i zapach dworków szlacheckich, ziemi dłonią ojców przeoranej, naszych łąk i naszych lasów, które przeszłość przeżyły i na siew jutrzejszych zbiorów czekają... A dźwięczy w niej bezgraniczna miłość i synowska cześć dla przeszłości i coś z uczuć skowrończych, które ponad strzechami ludzi, bezpośrednio z ziemią zespolonych, w słonecznych przestworzach nadpolnych świątynie swoje budują...

W hałaśliwym rozgwarze powszedniego targowiska imię Syrokomli mogło zginąć na chwilę, lecz naród o całość skarbów swych dbały cichej mogiły wileńskiej na Rossie zapomnieć nie ma prawa.

Edward Paszkowski.

Niebezpieczeństwa.

Sytuacya zaczyna się wyjaśniać—ale zato staje się stanowczo groźniejszą. Od tygodnia świat polityczny niepokojony jest najrozmaitszemi pogłoskami, z których pewne wchodzą w okres realizacyi. Właśnie mija tydzień od zjazdu dwu kanclerzy sprzymierzonych w Buchlowicach, gdzie obmyślano środki ratunku przed bezpośrednio grożącem niebezpieczeństwem. Zaraz pojawiły się pogłoski bardzo niepokojące. Dotyczą one wypadków w kilku niebezpiecznych miejscach.

„Niebezpieczeństwo wojny — pisze „Journal des Debats" — pochodzi raczej z pożądań domniemanych spadkobierców chorego człowieka aniżeli z wypadków".

Istotnie jeszcze wypadków niema, ale są groźne ich zapowiedzi. Inicyatywa pokojowa hr. Berchtolda nie została przyjętą, ani w Turcyi, ani we Włoszech tak, żeby można było mieć jakiekolwiek złudzenia co do jednomyślności Europy.

— Gdzie jest Europa? jako jedna wola, jedno dążenie niema wcale koncertu europejskiego o którym marzy hr. Berchtold. W jej miejsce jest stale zaostrzające się przeciwieństwo dwóch systemów państwowych, dwóch polityk i dwóch dążeń, które prędzej, aniżeli przypuszczano mogą doprowadzić do konfliktu zbrojnego.

Wojny nikt nie chce, a wszyscy ją przygotowują. Z gorączkową, nerwową pasyą same mocarstwa, które chciały uspokajać Turcyę pchają do wojny. Na Bałkanach wre jakgdyby państwa interesowane stały bezpośrednio przed wojną. Pogłoski o zbrojeniu Bułgaryi nie cichną, pomimo zaprzeczenia ministra prezydenta Geszowa, armia bułgarska jest na stopie wojennej. Na granicy bułgarsko-tureckiej rozgrywają się codzień krwawe utarczki w Kaczanie, Polance, Krotowie; w okolicy Szumli mają być wojska skoncentrowane. Bomby wybuchają nie bez wiedzy, chociaż napewno bez przyczynienia się rządu Geszowa. W Stambule odbywają się kongresy młodotureckie, domagające się wprost wojny z Bułgaryą.

W Atenach odbył się monstre-mityng, w którym udział brało 30,000 greków ze wszystkich prowincyi tureckich. W świątyni Olympijskiego Zeusa zgromadziły się deputacye tysiąca greckich stowarzyszeń, a profesor historyi w uniwersytecie w Atenach dr. Sotiriades miał wykład o rozpaczliwem położeniu Hellenów w państwie Osmańskiem. Deputacye greków z Anatolii, Rumelii, Macedonii, Archipelagu, z wysp Krety, Cypru i Samos słuchały tych wywodów uczonego profesora Satiriadesa, będącego z pochodzenia grekiem z Macedonii. Tłum był wzburzony i wysłał zaraz deputacyę do prezydenta ministrów w Grecyi, mądrego i bardzo spokojnego greka z Krety, Venizelosa, który deputacyę przyjął i oświadczył, że chociaż rząd grecki chce zachować przyjazne stosunki z Turcyą, to jednak rząd grecki podobnie jak ludność jest oburzony wypadkami w Turcyi. W Konstantynopolu mieszka więcej greków, aniżeli w Atenach, przeto los tych rodaków musi leżeć na sercu narodowego rządu.

Równocześnie odbywały się narodowe mityngi w Patras Missolunghi i wielu innych miejscowościach w Grecyi.

Rokowania pokojowe z Włochami nie postępują pomimo, że powszechnie jest wiadomem, że Włochy nie mogą Turcyi oddać zdobytego Trypolisu, Lybii jak powiadają, która zawsze połączoną była z państwem rzymskiem, którego następcą są nowożytne Włochy. Ale licząc się z trudnościami wyznaniowemi muzułmanów, Italia gotowa jest uznać religijne zwierzchnictwo sultana jako Kalifa w Trypolisie.

Nawet w takiej formie nie chcą się zgodzić kierownicy rządu w Konstantynopolu na podpisanie pokoju i przyjęcie ustępstw włoskich. Wojna trwa dalej, a sądząc po finansowej gotowości Włoch i usposobieniu podnieconem w narodzie może się jeszcze dłużej przeciągać.

W takiej chwili jak grom z jasnego nieba spada na świat polityczny wiadomość o koncentracyi floty francuskiej na morzu Śródziemnem. W jednej chwili zmienia się sytuacya, staje coprawda bardziej uproszczoną, jaśniejszą, ale o wiele niebezpieczniejszą.

Flota francuska na wodach morza Śródziemnego skoncentrowana w Bizercie i w zatoce El-Babira dzisiejszem Lac de Tunis, staje się bezpośredniem niebezpieczeństwem dla Włoch. La Goulette patrzy wprost na Sycylię, a flota francuska tam skoncentrowana będzie w najbliższem sąsiedztwie Marsali, a stąd tak blizko do Palermo! Postanowienie Francyi przerzucenia znacznej części floty wojennej z wybrzeży Atlantyku i z kanału La Manche nad morze Śródziemne w pobliżu Sycylii i Małego Syrtu, gdzie stoi skoncentrowana flota wojenna Italii, jest w tej chwili największem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy.

Wiceadmirał Germinet powiedział do sprawozdawcy „Echo de Paris", że nie jest prawdą jakoby Francya działała w interesie Anglii, wysyłając swą flotę nad morze Śródziemne. Przeciwnie, Francya nie pracuje dla Anglii, lecz dla siebie. Jeżeli zaś interes Francyi schodzi się z interesem Anglii tem lepiej dla Francyi. Jeżeli bowiem obejmie się okiem całe niebezpieczeństwo, jakie może grozić trójporozumieniu na wypadek wojny z trójprzymierzem, to okazuje się, że morze Śródziemne jest opanowane przez flotę włoską i zjednoczoną z nią flotę austryacką. Francya zaś pozwolić nie może, aby na morzu Śródziemnem, które uważa za swoje, przeważały siły trójprzymierza, gdyż Francya posiada wielkie interesy własne na morzu Śródziemnem i musi dbać, aby połączonej sile austryacko-włoskiej mogła przeciwstawić większą własną siłę. Obronę zaś kanału (Channel) pozostawia Francya sprzymierzonemu z nią Albionowi, gdyż „Channel" jest cieśniną wyłącznie francusko-angielską i nikt nie może przedrzeć się przez nią bez pozwolenia floty angielsko-francuskiej. Na razie zaś służbę obronną spełniać będzie Anglia. Jeżeli porówna się siły francuskie na morzu Śródziemnem z siłami ewentualnych nieprzyjaciół Włoch i Austryi okaże się, że Francya jest słabszą. Dlatego Francya musi przyspieszyć budowę dalszych okrętów wojennych na morzu Śródziemnem, aby mogła sprostać tamtym połączonym dwom siłom. A więc i tutaj występuje angielska zasada: two powers Standard.

Oczywiście, że to postanowienie Francyi dziś już nie ulegające wątpliwości musiało wywołać żywe zaniepokojenie u Włoch i u Austryi.

Okazuje się, że miał racyę hr. Gołuchowski, kiedy przed dziewięciu laty poufnie powiedział „niewiadomo czy włosi nie będą jeszcze kiedyś wdzięczni austryackiej administracyi wojennej za to, że buduje flotę potężną na Adryatyku, która przecież niekoniecznie musi być przeznaczoną na sąsiada i sojusznika. A marchese San Giuliano powtórzył w pełnej izbie na Monte Citorio tę samą myśl w roku 1910, kiedy w rozprawie budżetowej napadano na sojusz austro-włoski: — „Włochy mają w tem interes, aby flota austryacka była silna, tak samo jak Austro-Węgry w tem mają znów swój interes, aby Włochy były silne na morzu". Było to jeszcze w czasie, kiedy i w Austryi i we Włoszech panowały wzajemne rywalizacye i kiedy doradcy Belwederu przedstawiali wraz z generałem Conradem von Hoetzendorf Italię, jako najniebezpieczniejszego wroga dla Austryi. Dzisiaj rozumieją już w Wiedniu jak bardzo przyjaźń włoska przydać się może i odwrótnie wiedzą w Rzymie, jak pożądaną dla Italii jest silna flota austryacka na morzu Adryatyckiem, która każdej chwili może wypłynąć na pełne morze Śródziemne chociażby nawet pod Sidi bou Said lub La Goulette, albo pod sam Tunis.

Polityka zagraniczna nie może, jak polityka wewnętrzna, w zupełności zależeć od woli rządu i parlamentu oraz opinii publicznej. Musi ona bezwzględnie zdawać sprawę z biegu wypadków i chwilowego położenia, którego zmiana nie leży, ani w mocy ministra spraw zagranicznych, ani opinii publicznej i parlamentu. Niejednokrotnie nie może jej nikt ani przyśpieszyć, ani też odwlec. Zdarzają się wypadki, układające się, jak prawdziwe przeznaczenie historyczne, któremu naród ujść nie może bez narażenia swej przyszłości na szwank. Taka chwila nadchodzi. Zrozumiano to doskonale we Włoszech i odrazu ucichły wszelkie do Austryi wstręty i wszelka popularna polityka Irrydenty. Gabinet Giolittiego czuje całą odpowiedzialność wobec przyszłości i dlatego właśnie teraz następuje zbliżenie do Austryi, a za parę tygodni zaraz po ukończeniu sesyi delegacyj wspólnych w Wiedniu wyjeżdża hr. Berchtold do San Rossore, gdzie przedstawi się królowi i konferować będzie z prezydentem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych margrabią San Giuliano.

Wiadomość o tej wizycie zrobiła właśnie w tej chwili dobre wrażenie we Włoszech. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem zapowiedziana koncentracya floty francuskiej na morzu Śródziemnem. Zdaje się, że tym razem idzie o rozszerzenie trójprzymierza na sojusz morski i połączenie flot austryacko-włoskich na wypadek wojny z trójporozumieniem.

Włosi przygotowani byli na ewentualność walki na morzu Śródziemnem z flotą francuską. Najlepiej tego dowodzi niezrozumiały dotychczas ustęp mowy ministra San Giuliano w parlamencie rzymskim, który teraz staje się zupełnie jasnym i w interesie Włoch powiedzianym, a wówczas przed dwoma laty był tak niechętnie przyjętym przez lewicę parlamentu, jako szczególniejsze dla znienawidzonej sąsiadki ustępstwo, którego naród nie życzył sobie.

Włosi pytają teraz: Verso la guerra? i odpowiadają, że chociażby tak było w połączeniu z flotą austryacką dadzą radę.

Pierwszym symptomem zmienionej dyspozycyi flot było skoncentrowanie floty angielskiej na morzu Północnem. Przesunięcie to miało na celu przeciwstawienie całej siły angielskiej flocie niemieckiej przy ewentualnej pomocy floty rosyjskiej. Natomiast flotę śródziemnomorską postawić musi Francya i program ten będzie spełniony ku wielkiemu ubolewaniu miast portowych, a zwłaszcza Brestu, skąd już w połowie przyszłego miesiąca flota francuska wyrusza na południe. Niewiadomo jaką sytuacyę zastanie wtedy hr. Berchtold, kiedy na konferencye polityczne w tym samym czasie, kiedy flota francuska koncentrować się będzie na morzu Śródziemnem, przybędzie do San Rossore, ale to pewna, że w każdym razie sytuacya będzie o wiele poważniejsza, aniżeli była w chwili wybuchu wojny włosko-tureckiej, kiedy w Rzymie mówiono o przejażdżce do Trypolisu i Cyrenaiki.

Może jednak widmo nadchodzącej wojny jeszcze raz odwróci bezpośrednie niebezpieczeństwo i może przyśpieszy zawarcie pokoju, co jednak nie zmieni przygotowań na przyszłość, ani już nie przesunie wybranego terenu przyszłych walk na morzu. Kości rzucone. Konsekwencye dla państw i dla narodów będą w najbliższej przyszłości widoczne.

Już dziś mówi się w Wiedniu o konieczności budowy dalszych okrętów wojennych, a komendant marynarki przyjdzie do delegacyi wspólnych w Wiedniu z kredytem 260 milionów na budowę „konieczną" nowych czterech okrętów krzyżowników, które będą pojemności olbrzymiej—26,000 tonn reg. i kosztować będą więcej aniżeli typ Dreadnoughta.

Obok problemu wschodniego, obok spraw bałkańskich, obok Maroka i Trypolitanii, obok Krety i wysp Archipelagu, istnieje jeszcze cichy targ o Dardanele i powstaje najwięsze z tych wszystkich zagadnienie: Problem śródziemnomorski.

Wszystko powtarza się w życiu, wiecznie młodą pozostaje tylko fantazya człowieka. Powtorzenie prastarych problemów świata starożytnego przeżywamy i my dziś, powtórzenie dawnych historycznych walk o panowanie nad morzem Śródziemnem. I wiecznie młodą pozostaje fantazya ludów, które nie troszczą się wcale o dyplomacyę i jej oszustwa, jej sztuki i sztuczki: świat łaciński dąży wprost do celu, który mu jego wymarzyła fantazya.

Morze Śródziemne jest francuskiem, powiada Delcassé i Poincaré; morze Śródziemne jest włoskiem, powiada Giolitti i San Giuliano; morze Śródziemne jest angielskiem powiada — nie, tego nie powiada anglik, ale faktycznie na morzu Śródziemnem panuje, obstawił je fortecami i zamknął z dwu stron: u wejścia w Gibraltarze i u wyjścia w Egipcie, panuje na Cyprze i na Malcie i używa siły francuskiej aby panować bez konkurencyi od Gibraltaru, od Great Europa Point po Cypr i po Izmailię, nad kanałem Suezkim, na całej przestrzeni 3,860 kilom. długości.

Czy Niemcy, czy Austrya o morze Śródziemne stoczą walkę z tą połączoną potęgą morską anglo-francuską. I jakie skutki na lądzie miałaby walka o morze Śródziemne, to są wielkie zagadnienia najbliższej przyszłości.

Od tego zależy czyjem będzie *mare mediterraneum*. I w tem tkwi niebezpieczeństwo.

W. L.

Zjazd socyalistów niemieckich w Kamienicy.

Kamienica, 17 września.

Koresp. własna „Dzien. Kij.".

Ze wszystkich stron Niemiec „czerwoni towarzysze" pośpieszyli na wielką „rewię" tegoroczną do Kamienicy. Niedziela ubiegła była dla Kamienicy świętem socyalistycznem w całem tego słowa znaczeniu. Mimo deszczu tłumy uczestników z czerwonymi gwoździkami w butonierkach z zapałem dążyły na liczne wiece masowe, z których największy odbył się pod gołem niebem w ogrodzie Volkshausu. Wieczorem główna część towarzyszów udała się do hen za miastem położonej hali sportowej, gdzie się odbyło uroczystościowe zebranie przedwstępne.

Właściwe obrady delegatów rozpoczęły się w poniedziałek na sali „Wintergarten", położonej na przedmieściu Schönau. Komunikacya utrudniona, sala za ciasna na tak wielką liczbę zebranych. Umiejętnie rozwieszone dekoracye nie mogą zatrzeć prozaicznego, banalnego charakteru tej typowej sali przedmiejskiej. Przed stołem prezydyalnym biusty Lassalle'a, Liebknechta, Singera. Obrady zagaja przewodniczący poseł Haase. Na wstępie dowiadujemy się, że Róża Luksemburg i Kautsky nie przyjadą z powodu przeziębienia.

Haase wita przedstawicieli z zagranicy, z których przemawiają szwed Brankig, anglik Quelch, belgijczyk de Brouckère, zapowiadający strajk generalny w Belgii, francuz Cochin, węgier Buchinger, rosyanin Axelrod, oraz dwaj delegaci z Austryi, niemiec Seitz i czech Stein. Co do czasu obrad przyjmuje zjazd mimo oporu Bebla propozycye Ledeboura, aby obradować po „angielsku", od godziny 9–5.

Następnie członek zarządu poseł Ebert wygłosił sprawozdanie zarządu, którego szczegóły po większej części już z poprzednich publikacyi są znane. Wspomnieć chyba warto raz jeszcze, że organizacya partyjna socyalistyczna liczy 970,112 członków, że wzrost liczebny ich w stosunku do roku zeszłego wynosił 159 proc. Organizacye okrę-

gowe wyborcze istnieją w liczbie 390, z tych 233 liczą przeszło 500 członków. Sprawozdanie szczegółowo omawia kwestyę propagandy socyalistycznej wśród młodzieży, a następnie bardzo dużo miejsca poświęca niesnaskom w łonie wirtemberskiej organizacyi krajowej. Radykalni malkontenci założyli tam pismo w Göppingen, które jednak o mało byłoby zbankrutowało, gdyby nie pomoc głównego zarządu. Winę tego zwalali radykałowie na pokątną agitacyę rewizyonistów, zasiadających w naczelnych instancyach partyjnych Wirtembergii, a także na główny zarząd napadali radykałowie za to; że po dokonanej sanacyi najgłośniejszych krzykaczy z owego pisma w Göppingen usunął.

Po wysłuchaniu tych wywodów sprawozdania o aferze w Göppingen zrobiono krótką przerwę, poczem zastępca kasyera Braun zdał sprawozdanie kasowe, w którem najciekawszem było stwierdzenie, że na wybory do parlamentu wydano ogółem olbrzymią sumę 2 milionów 400 tys. marek. Cały dalszy ciąg posiedzenia wypełniła dyskusya nad sprawozdaniem, poczem prawie wyłącznie kłócono się o ową sprawę w Göppingen. Radykałowie i rewizyoniści starli się tu ze sobą bardzo ostro i starcie to uważać można za przygrywkę do bardziej zasadniczych walk między tymi dwoma obozami, które niewątpliwie zjazd jeszcze przyniesie.

Nad Morskiem Okiem.

(Koresp. własna „Dziennika Kijowskiego").

Zakopane, we wrześniu.

Cicho nad Morskiem Okiem padał śnieg, dużemi się kładąc płatami na limb, kosówek gałęzie, na odkryte głowy uczestników cichej uroczystości dziesięciolecia rewindykacyi praw naszych do Morskiego Oka. Mgły zasnuwające wierzchołki sąsiednich szczytów, kąpiące się czasem w falach jeziora, rozdzierają się raz wraz, tworząc okna na zaśnieżone skalne granice dzisiejszej Polski. Ponad stawem jaskółek zbłąkanych, a szukających schronienia w gościnnym domu Towarzystwa Tatrzańskiego gromada, żegnając kraj nasz, wzięła udział w radosnej chwili.

Stanęliśmy na brzegu jeziora, zebrani ze wszystkich stron Polski, młodzi i starzy, górale i inteligencya, na miejscu, gdzie przed dziesięciu laty stało schronisko żandarmeryi węgierskiej, broniącej przejścia przez naszą ziemię do naszych gór. Pamiętne miejsce, zdobyte dzielnością i nieustraszonością górali naszych. Świadczą o tem te ślady podmurowania schroniska żandarmskiego na stromym brzegu jeziora. Tyle po dawnej grabieży węgierskiej pozostało śladów. Górale zburzyli schronisko, węgrzy przenieśli się poza okalające szczyty Rysów i Żabiego. I jeszcze jedno poza skalnym nieużytkiem nam zostało: — zostały nieskalane ręką ludzką góry, nie pastwią się nad nimi obcy, nie wycinają lasów, nie mącą ciszy i majestatu gór oddźwięki obcej mowy, szablonowe budynki węgierskich uzdrowisk.

Nie była to uroczystość głośna, zeszli się poza gronem taterników przedstawiciele różnych towarzystw krajowych, a więc: Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk, Krajowego Związku Turystycznego, Sekcyi Tow. Tatrzańskiego, Karpackiego Tow. Narciarzy, Akademickiego Związku Sportowego, Akademickiego Klubu Turystycznego, Bratniej Pomocy Przewodników Tatrzańskich, Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Gminy Zakopane, Związku Górali, Komisyi Klimatycznej Sokoła Zakopiańskiego, Zakopiańskiej Sekcyi Tow. Lekarzy Galicyjskich, a wreszcie przedstawiciele prasy. Dziwne wrażenie robił brak przedstawiciela obszaru dworskiego.

Nie było długich mów. Słowa wypowiadane tutaj płynęły z serca, szczerość odczucia łączyła się z ciszą zamglonego jeziora i zaśnieżonych szczytów w jeden poważny akord.

Po zagajeniu zebrania przez p. Maryusza Zaruskiego oraz odczytaniu nadesłanych depesz od: b. prezydenta apelacyi we Lwowie d-ra Aleksandra Mniszek-Tchorznickiego, który brał jako sędzia rozjemczy udział w procesie o Morskie Oko, a który nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystości, łączył się całem sercem z zebranymi we wspomnieniu bardzo mu drogiem ciężkiej rozprawy, zakończonej po wielu chwilach obawy i zwątpienia zwycięstwem, oraz wyraził życzenie, by wszystkie walki o dobra nasze równie pomyślnego doznały zakończenia; rektora Szajnochy, który imieniem Tow. Tatrzańskiego wdzięcznie wspomina zasługi tych wszystkich, którzy się przyczynili do zwycięstwa praw naszych historycznych, wreszcie Straży Polskiej, zabrał głos d-r Józef Diehl z ramienia inicyatorów zebrania. Przedstawił on w krótkich słowach historyę procesu o Morskie Oko.

Przedmiotem sporu była granica: węgrzy twierdzili, że za odwieczną granicę uważać należy rzekę Białkę, a ponieważ, ich zdaniem, rzeka Białka zaczyna się od potoku, wypływającego z Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem, a później przepływającego Morskie Oko, przeto oba te stawy należą po połowie do krajów sąsiednich. Opierali się oni na mapach sztabu generalnego, sporządzonych jeszcze w r. 1769, w którym rząd austryacki wysyłał na granicę ciągle sporną komisyę w celu ustalenia granicy polsko-węgierskiej, z wyraźnem poleceniem zagarnięcia jaknajwięcej ziemi polskiej, aby na wszelki wypadek (było to bowiem w przededniu rozbiorów) Austrya coś zyskała. Poza tem węgrzy nie przedstawiali żadnych dowodów.

Sąd rozjemczy oparł swój wyrok na innej zupełnie podstawie. Za powód korzystnego dla nas wyroku przyjął on przedewszystkiem orzeczenie rzeczoznawcy, pułkownika szwajcarskiego sztabu generalnego i profesora politechniki zurychskiej, Fridolina Beckera, który stwierdził, że właśnie potok Podupłaski jest początkiem rzeki Białki, a tem samem argument główny węgrów obalił.

W ciągu rozprawy — mówił d-r Diehl — prof. Oswald Balcer, jako zastępca Polski (oficyalnie Austryi i kraju koronnego Galicyi) wniósł zastrzeżenie co do zrobienia użytku w przyszłości z nieprzedawnionych praw polskich do przesunięcia granicy dalej w kierunku wschodnim aż do Polskiego Grzebienia. Zastrzeżenia tego sąd nie dopuścił, ale nie dla doraźnego celu stawiał go zastępca polski, także nie z ostrożności adwokackiej wobec analogicznego zastrzeżenia zastępcy węgierskiego o granicy sięgającej aż do Beskidów.

Zastrzeżenie prof. Balcera ma znaczenie idealne, tak samo, jak góry tatrzańskie mają głównie, jeśli nie jedynie wartość idealną w całokształcie życia społecznego, zwłaszcza w narodzie niewolnym, jak nasz. Pokonywanie trudności górskich, jako szkoła życia wytężonego, jako źródło doskonałości fizycznej oddziaływa znakomicie na poprawę charakteru ludzkiego, wraz z innymi czynnikami spółtworzy żołnierską dzielność obywateli. Rozpoczęty niedawno w dolinach ruch harcerski, znany dotychczas pod spolszczoną nazwą angielską ruchu skautowego, wraz z taternictwem, które powinno być ruchu tego ogniwem najszlachetniejszem—odradza w oczach naszych młodzież polską, z której wyrośnie nowe, lepsze społeczeństwo.

Taternictwo nazwałem ogniwem najszlachetniejszem ruchu harcerskiego wśród młodzieży, bo obcowanie z górami, do którego potrzeba już od początku dość znacznej sprawności fizycznej, pomnaża w człowieku przedewszystkiem duszę, wyzwala z niej męstwo i bohaterstwo, krzewi przez najpiękniejszą może z taternickich instytucyi: przez Pogotowie Ratunkowe, karność i zdolność do poświęceń.

Tatry utrwalają w nas zalety człowieka pierwotnego: siłę fizyczną i zdolność przystosowywania się do warunków, a budząc równocześnie w duszach naszych uczucia społeczne, jak karność i poświęcenie dla drugich, stanowią przez taki właśnie wpływ ważny współczynnik ciągłości kulturalnej.

Nie dziw więc, że wyrok przyznający nam część Tatr, narażoną na utratę, taką budził w narodzie radość.

Kochajmy Tatry, jako dawną i przyszłą granicę polskiego państwa!

Z dalszych przemówień należy przedewszystkiem podnieść opowiadania przewodnika Wawrytki i sędziwego dziś leśnego z dóbr hr. Zamoyskiego, Dziadonia, świadczące o ukochaniu Tatr przez górali, gotowych za każdą piędź polskiej ziemi krew przelać. Dowodzi tego choćby nieugięta stałość podczas zatargów granicznych Dziadonia, który za swoją obronę Morskiego Oka znalazł się w więzieniach węgierskich.

Bezsprzecznie silna postawa ludu podhalańskiego, jak i całego społeczeństwa polskiego, wyrażająca się tu w rezolucyi członków Towarzystwa Tatrzańskiego z dnia 30 go lipca 1901 roku:

„Gdyby odezwy niniejsze, do władz naszych legalnych zwrócone, nie miały doprowadzić do zawieszenia wszelkich aktów posiadania na terytoryum spornem, społeczeństwo polskie uznać będzie zmuszone, że na niem samem ciążyć ma nadal obowiązek bronienia swoich praw i terytoryum swojego narodu".

Tam w staczaniu z węgierskiemi strażami granicznemi krwawych utarczek przyczyniły się niemało do rewindykacyi naszych praw do Morskiego Oka.

Nie brakło i myśli nowych. Podniósł je reprezentant sekcyi narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego p. Leon Loria, który, porównując ilość członków Tow. Tatrzańskiego z ilością członków Towarzystw alpejskich, austryackich i niemieckich, doszedł do wniosku, że gdyby Tow. Tatrzańskie doznawało takiego poparcia społeczeństwa polskiego, jak tamte od swoich społeczeństw, to musiałoby mieć nie dwa tysiące, lecz 40,000 członków. Potrzeba więc Towarzystwu, które takie wielkie poniosło zasługi przy odzyskaniu Morskiego Oka, przyjść z pomocą nie drogą składkowania, lecz zapisywania się w poczet jego członków. Tow. Tatrzańskie obchodzi z rokiem przyszłym czterdziestolecie swej działalności, w roku tym też trzeba rozpocząć jaknajszerszą agitacyę w celu jednania mu członków. Sprawą tą ma się zająć konferencya międzysekcyjna Tow. Tatrzańskiego i przedłożyć gotowy projekt wydziałowi Tow. Tatrzańskiego do zatwierdzenia.

Po wysłaniu telegramów z wyrazami wdzięczności za poniesione dla odzyskania Morskiego Oka zasługi d-rowi Janowi Winklerowi, prezydentowi szwajcarskiego trybunału związkowego, który pełnił obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego, prezydentowi Tchorznickiemu, prof. Balcerowi, pułkownikowi Beckerowi z Zurychu, rektorowi Szajnosze i inicyatorowi zebrania d-rowi Stanisławowi Eliasz-Radzikowskiemu—zamknął p. Zaruski zebranie.

. . . .

Cicho, powoli padał śnieg, kładąc się ogromnymi płatami na limb i kosówek gałęzie, na sylwetki w mgle się rozpływających i snujących zebranych.

Emil Niebrój.

W więzieniu kutomarskiem.

O zajściach w więzieniu kutomarskiem katorgi nerczyńskiej donosiły już pokrótce telegramy.

Tragiczne te zajścia maluje najlepiej list jednego z przestępców politycznych z więzienia kutomarskiego do krewnego w Tomsku, zacytowany *in extenso* w ostatnim numerze „Ruskiego Słowa".

„Nie mam ochoty pisać, a jednak muszę napisać, ponieważ jutro może się tak zdarzyć, że napisać nie będzie można i nikt nie będzie wiedział co się tu dzieje.

„Pisałem już, że 5 lipca zjechał do więzienia nowy naczelnik Gołowkin. Na gruncie „komend" i grubijańskiego obchodzenia się, polegającego na ulicznych wyzwiskach, szybko wynikł poważny zatarg. Więźniowie w ciągu siedmiu dni nie przyjmowali pokarmu. Była nawet próba otrucia się, ale na szczęście nieudana. Wtedy zatarg załagodzono.

„Ale 14 sierpnia wynikł on znowu w formie ostrzejszej. Przyjechał rewidować więzienie inspektor Siementowskij i dla poparcia naczelnika zachowywał się grubijańsko, mówił wszystkim „ty". Z tego też powodu wynikło starcie pomiędzy nim a przestępcą politycznym Briljonem, które zakończyło się rozkazem oćwiczenia Briljona. Rozkaz został wykonany, a 17 sierpnia od obiadu rozpoczęła się nowa głodówka. Sytuacya była tak dalece bez wyjścia, że trudno było nawet przypuszczać, iż zatarg się załagodzi.

„Wtedy zaczęły się samobójstwa. Pierwszego dnia umarło trzech: Masłow, Ryczkow i Lejbazon. Na drugi dzień jeszcze jeden Puchalski. Pozatem trzech otrutych uratowano; są to: Michajłow, Moszkin i Kozłow (co do tych nazwisk nie jestem pewien, wiadomości bowiem dochodzą do nas z trudnością). Dzisiaj zaś głodówka trwa już czwarty dzień.

„Wobec ogólnego wycieńczenia wątpię czy się przeżyje 7 — 8 dni. Jeżeli do tego czasu nie potrują się i nie pozarzynają, to zaczną umierać z osłabienia".

List datowany 21 sierpnia, 22 zaś zrobiony przypisek tej treści:

„Dopiero co otrzymałem nowe dokładne informacye. Gołowkin oznajmił w celach, że żąda od politycznych tak samo jak od kryminalnych przestępców modlitwy, „zdrawja żełaju" i t. d., za nieposłuszeństwo zaś będzie stosował rózgi.

„Prócz czterech zmarłych otruli się jeszcze Kozłow, Moszkin, Czerstow i Odincow. Michajłow zaś zwaryował.

„Po pierwszej katastrofie Gołowkin zapowiedział w celach co następuje: „Otrzymałem instrukcye od Siementowskiego nie stosować do głodzących się sztucznego odżywiania. Wasza rzecz umierać, a moja — chować. Oto i wszystko..."

Tyle autor listu o tych przerażających stosunkach.

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz" z powodu rocznicy śmierci Stołypina przypomina, iż nie była mylna ówczesna prognoza „Rieczi", która nie spodziewała się zmiany kursu.

„Pesymizm, jak się okazało, nie był zupełnie przesadzony, przeciwnie, był on raczej za słaby. Rok temu nawet ci, którzy nie spodziewali się ogólnej zmiany kursu, liczyli przynajmniej na to, iż do polityki wewnętrznej wkroczy większa równowaga, większa niezawisłość od różnego rodzaju koteryi, którym podlegał zmarły premier. Spodziewano się większej rozwagi, większej planowości. Niestety i te skromne nadzieje zawiodły.

„Jest to fakt niewątpliwy, pozostaje on w związku z tą sytuacyą, w jakiej znajduje się obecnie w systemie rządów rosyjskich gabinet zjednoczony i jego prezes. O kierownictwie polityką wewnętrzną, o poddaniu jej jedynej woli niema obecnie mowy. Proces powrotu do podziału na dykasterye ze wszystkiemi dawnemi tradycyami, który się zarysował przy Stołypinie, dziś się zakończył. Znawcy systemu biurokratycznego zapewniają, że obecna rada ministrów jest zwyczajną naradą wydziałową z dawnych dobrych czasów. O najważniejszych zarządzeniach politycznych — np. mobilizacyi duchowieństwa — mówi się obecnie nie jako o wykonaniu planu gabinetowego, pod kierownictwem Kokowcewa, ale jako o produktach polityki wydziałowej, za którą premier nie odpowiada...

„A więc zachowanie podstaw Stołypinowskiego kursu, wzmożenie wszystkich najcięższych jego przejawów, osłabienie idei jedności w rządzie centralnym, powrót do wydziałowości z czasów przed reformą — oto krótkie, ale smutne streszczenie polityki wewnętrznej za rok od śmierci Stołypina".

(J)

Z życia prowincyi.

Wystawa rolnicza w Winnicy.

Projektowana pierwotnie na wystawie w Winnicy grupa bydła, pochodzącego z obór związkowych, mająca być przeglądem przygotowawczym dla przyszłorocznej wystawy kijowskiej, nie złożyła się, z powodu tegorocznych klęsk elementarnych. To też na wystawę do Winnicy przyprowadzono przeważnie materyał przeznaczony na sprzedaż. Jakkolwiek więc to, co widzimy tutaj, nie może uchodzić za obraz hodowli bydła na Podolu, mimo to spotyka się ładne okazy, które też komisya ekspertów, złożona z pp.: Krzyżanowskiego, gubernialnego zootechnika, Wulfa, inspektora hodowli gub. kijowskiej, Starorypińskiego i Lipkowskiego—odpowiednio odznaczyła.

I tak:

Panu K. Dorożyńskiemu przyznano złoty med. Tow. Rol. P. za stawkę bydła nizinnego czarno-srokatego;

Panu Tad. Kossakowi — złoty medal P. T. R. za grupę czerwono-srokatych fryzów;

Panu Hr. F. Polityle za stawkę byczków simmentalskich — złoty medal P. T. R.;

Panu J. Rokickiemu za stadniczkę simmentalera — wielki srebr. med. Depart. Roln.

Panom: M. Reguiskiemu i D. Zielińskiemu srebr. med. P. T. R. za grupę simentalerów;

Pani M. Sieraczyńskiej za grupę jałówek simmentalskich — bronzowy medal D. R.

Pani A. Burhardt udzielono za stawkę cielic simmentalskich list pochwalny Dep. Rol.

Oprócz tego odznaczono poszczególne okazy: obory pana B. Wróblewskiego (byczka „Piccolo" m. srebrn. m. Dep. R., jałówkę „Donię" — list pochw. Dep. Rol.), pp. Hr. Z. Grocholskiego, F. Jaroszyńskiego, L. Rakowskiego, J. Połchowskiego i J. Podgórskiego.

W końcu komisya ekspertów wyraziła uznanie p. F. Jaroszyńskiemu za dobroczynny wpływ na podniesienie hodowli bydła przez utworzenie w majątku swym (na folwarku Greżyńce) dużej obory bydła szwedzkiego (czarno-srokatych fryzów). Obora ta będzie stale zasilana przez Towarzystwo hodowlane w Szwecyi w dobre bydło mleczne. Istnieje nawet zamiar utworzenia w Greżyńcach stałego depôt, gdzie będzie można nabywać po bardzo niskich cenach bydło szwedzkie.

W dziale nierogacizny wystąpił P. Budny z pięknymi okazami dużej angielskiej rasy, za co otrzymał złoty m. P. T.R., p. K. Dorożyński otrzymał wielki srebrny medal Dep. R. za dużą ang. rasę białą i „Tamworth'y, pani Wróblewska i p. Florkowska otrzymały srebrne medale P. T. R. za dużą angielską rasę białą, a pan Połchowski za „Tamworth'y" — list pochwalny D. R.

Komisya ekspertów działu nierogacizny, złożona z pp. Stewena, Regulskiego i Perro, byłaby niewątpliwie należycie oceniła chlewnię „Bergsbir'ów" T. hr. Grocholskiego, importowaną pierwotnie z Anglii, dostawiono ją jednak zapóźno.

W dziale owczarstwa pracowała komisya, złożona z pp. T. Kossaka, B. Baranowskiego i W. Zielińskiego, udzielając p. Budnemu za grupę „Rambouillet'ów" złoty med. P. T. R., p. O. Podhorskiej za grupę karakułów — mały srebrny m. D. R., p. L. Rakowskiemu za grupę Southdawnów bronz. m. D. R. i p. S. Miłobędzkiemu takiż medal za grupę karakułów.

W dziale drobiu komisya ekspertów, a mianowicie: pani Wróblewska, pp. Zieliński i Krzyżanowski udzielili złote medale P. T. R.: p. H. Baranowskiej za kaczki szwedzkie i pekingi, p. Regulskiej i p. A. Lwowej za gęsi tuluzkie, a p. Połchowskiemu za kury „Plymut-Rock" i „Langschau", p. Burhardt—za kaczki peking.

Pięknie prezentująca się hodowlę drobiu znanego gospodarstwa hodowlanego w Teleżyńcach komisya odznaczyła złotym medalem P. T. R. i srebrnym i bronz. med. D. R., zaznaczając, że na wyróżnienie zasługują i inne wspaniałe okazy drobiu, jednak komisya większa ilością nagród nie rozporządzała.

Bardzo interesująco przedstawia się dział hodowli nasion zbóż i traw etc., tudzież niezwykle pouczające zestawienia dat statystycznych, dotyczących wyników doświadczalnych poletek kierownika stacyi doświadczalnej p. Zapartowicza; to też komisya ekspertów, złożona

---

Pajęczyna.

„On ne se console de rien—le Temps passe et l'on oublie."

Różowa parasolka rzuca blady odcień rumieńca na szczupłe policzki i kształtne czoło nieprzysłonięte włosami. Cała postać kobieca ginie w głębokim fotelu ze trzciny, a drobne stopy w płóciennych pantoflach toną w piasku, wygrzewając się w nim leniwie... Słońce zatacza zwolna krąg i wysuwa swą tarczę promienną, hen! aż za błękitny strop nieba, łączący się z morzem! Białe mewy, muskając zlekka jego powierzchnię, giną w oddali, niby miękkie puchy, rozwiane podmuchem swawolnego wiatru; wille i kurhauzy rzeźbioną koronką zakańczają brzeg morza przedziwnie biały i równy...

Gromadki bawiących się dzieci zdają się zdala małemi, porcelanowemi figurkami rytmicznie kołysanemi w przestrzeni.

Panna Zofia patrzy przed siebie i w zmęczonym jej mózgu powstają nieuśpione jeszcze wspomnienia ciężkiej choroby.

Te główki dziecięce przypominają jej owego karzełka o nieproporcyonalnie dużej głowie, którego w gorączce widywała... Niepokoił ją swemi dużemi oczyma, niemy, a jednak tak wymowny w swem milczeniu. Widziała go ciągle i wszędzie: pochylonego nad wezgłowiem, w szklance z orszadą, którą gaszono jej pragnienie, nawet w łyżeczce z lekarstwem siedział skulony i patrzył... Żyła się z nim, przez te długie noce bezsenne i szereg dni bezsłonecznych więc mrocznych jak one...

Leżała w szpitalu. Dziś, po tej uporczywej walce młodego życia ze śmiercią—pozostał cichy smutek, owa delikatna tkanina słabości i rezygnacyi... Dziwna cisza kołysze w tej chwili pannę Zofię; przymyka ona oczy i stara się sobie przypomnieć, gdzie potem widziała takie oczy, jakie miał ów karzełek... Myśl jej pracuje zwolna, lecz konsekwentnie... spotkała je teraz znowu, tak samo duże i wymowne... Wogóle „wszystko, co ją teraz" spotyka—łączy uparcie z przebiegiem swej choroby i wydaje jej się, że właściwie, to nie była choroba, ale jakiś okres przejściowy między tem, co już się stało, a tem, co stać się musi. Więc i te oczy spotkać musiała... „Do kogo należą one?" zapytuje półgłosem i przy tych dźwiękach wraca nagle do przytomności.

Przed nią stoi młody człowiek, szczupły i powabny, a podnosząc książkę, leżącą u stóp w płóciennych pantofelkach—mówi powoli, przytłumionym głosem.

Pani znowu głośno myślała! w porę przyszedłem... Czy nie chłodno pani?

I mówiąc to—nasuwa pled na kolana panny Zofii i serdecznie, z troskliwością matki poprawia jego fałdy.

— Poczytamy? dobrze? Czy może woli pani, abym mówił—zapytuje, pochylając swą dobrą twarz ku siedzącej.

— To pan ma te oczy! pan... jakie to dziwne! odpowiada bardzo cicho z drżeniem w głosie.

— Te oczy? Dlaczego pani moje oczy nazywa „temi"?

— On miał równie duże—widzę je teraz w pańskich...

Wstrząsa się nerwowo i czerwienieje nagle, cofa w tył głowę, opierając ją na poręczy fotelu.

Młody człowiek patrzy teraz w milczeniu na drobną twarz, na brwi ładnie zarysowane i współprzymknięte oczy, a na czole jego rysuje się zmarszczka zamyślenia i smutku.

— Biedna, biedna pani! szepcze wreszcie—jak bardzo pani cierpiała, skoro dziś jeszcze... ale nie mówmy o tem... poco wywoływać stare mary, chorobliwe i bolesne wspomnienia.

Mój Boże! widzę panią w dniu jej przyjazdu tutaj... Biedna, moja pani! Od razu nić sympatyi i współczucia przykuła moje oczy do jej smutnej twarzyczki. A potem spędzaliśmy długie godziny na gawędce, czytaniu... lubię głośno czytać, zwłaszcza, gdy słucha mię sympatyczna kobieta... czytywałem mojej matce, którą choroba na długo bezwładną i ociemniałą uczyniła... Potem czytywałem...

Ale Zofia przymyka oczy i z bladej staje się niemal papierowo białą... Oddech zamiera w jej piersiach, więc młody człowiek dostrzegłszy to—otula ją szczelniej pledem i mówi bardzo miękko:

— Zimno pani? Może przejdziemy się? Szkoda, tak pragnąłem dziś właśnie szczerzej z panią pomówić... powinienem nawet... wszak łączy nas taka sympatja...

— Nie, niech pan nic nie mówi... ja... proszę... boję się...

Jakto? pani nie chce? Czyżbym się omylił uważając, ją za moją przyjaciółkę! A może, droga pani, tak bardzo źle się czuje?

I znów brzmią w głosie tylko troskliwość i współczucie, dźwięki żalu pierzchają...

Panna Zofia rozszerzonemi źrenicami patrzy w dal, na fale toczące się zwolna ku wybrzeżu, a w zapatrzeniu tem zdaje się być sfinksem rzuconym u stóp Nilu... Wątła nić pajęczyny, unosząc się w opalonem powietrzu muska delikatnie jej szyję i płynie powolnym ruchem ku ustom młodego człowieka.

— Ale sen mój, muszę pani opowiedzieć—ta nić pajęcza przywiodła mi go na myśl... Szliśmy z panią wzdłuż morza, miała pani na sobie niebieską suknię, tę, w której tak bardzo panią lubię—ująłem jej rączkę i chciałem powiedzieć pani to, o czem przed chwilą, nie pozwoliłaś mi mówić... Już, już miałem rozpocząć opowiadanie, gdy nagle, taka sama, delikatna pajęczyna zamknęła mi usta... obudziłem się—słońce zaglądało przez okno do mego pokoju i na poduszce kładło smugę złocistych promieni, pieszcząc nimi moje usta śpiące...

— Wątła pajęczyna! Czy nie sądzi pan, że złote promienie budzą nas z innych snów i marzeń—wątłych, jak ta nić pajęcza—nieuchwytnych i pierzchających, jak one?.. Patrz pan! jak znikają w ostatnich błyskach zachodzącego słońca—kołyszą się jeszcze chwilę w przestrzeni i... już ich niema! Patrz pan! niema! Czar poezyi otacza młodą parę, słowa zdają się być zbyt banalnemi i bez treści, każde w sobie odnajduje świat myśli bogatszy i wymowniejszy, lecz ta chwila zamiast połączyć—rozdziela... a wątłą pajęczynę wiatr niesie daleko... daleko...

* * *

Święto.—Więc ubrana w niebieską suknię, wydaje się dziś smuklejszą i młodszą. Gdyby nie drobne zmarszczki około oczu—możnaby dać jej lat dwadzieścia. Jasne włosy zwinięte w węzeł nadają twarzy coś dziewiczego, czystego. Przymyka oczy od nadmiaru wrażeń i w chwili, gdy myśli przybierają zawrotne ruchy—przed oczyma duszy zjawia się nagle postać małego karzełka, ta sama, milcząca... Przechylił główkę na bok i patrzy...

— Dzień dobry pani! Oto jestem i... nie sam. Przed panną Zofią stoi teraz „on" i młoda bardzo elegancka dama, w modnym kapeluszu z olbrzymiem piórem, w rękawiczkach po łokcie, a grzebiąc zlekka parasolką w piasku—patrzy ciekawie na siedzącą.

Panna Zofia chce mówić, choć pytać nie potrzebuje—wie już wszystko—a zamiast słów coś, niby jęk wybiega z jej ust, ręka, zaś, którą ujął młody człowiek, oddaje uścisk kurczowo...

— Przyszliśmy panią powitać... Oto żywa ilustracya tego, o czem wczoraj chciałem pani mówić... moja narzeczona!

— Pan Jerzy komunikował mi dzieje pobytu swego tutaj. Bardzo się cieszę, że było mu dobrze w towarzystwie pani... czytywał głośno, a on to tak lubi, u nas czytuje zwykle naszej ciotce staruszce, bo ja nie znoszę głośnego czytania... A i pani zapewne nie narzeka na niego?

Nawpół wesoło, nawpół złośliwie brzmią te słowa, a młody człowiek dostrzegłszy, że pled zsunął się z kolan panny Zofii—miękkim ruchem poprawia go, tak, jak wczoraj.

Parę jeszcze banalnych frazesów, zapewnień, że się po obiedzie znowu spotkają i młoda para znika, zostawiając po sobie smugę doskonałych perfum.

Wieczorem zaś dama w modnym kapeluszu mówi do narzeczonego:

— Zdaje się, że ta twoja chora rachowała na coś więcej, jak na troskliwość i głośne czytanie. Zrobiłam jej niespodziankę.

Więc naprawdę uczucia ludzkie są, jak te nici pajęcze, które wiatr plącze i rwie według fantazyi... pyta siebie pan Jerzy—i czuje wyraźnie, że zadaleko zaprowadziło go „dobre serce" i manja głośnego czytania. Wreszcie, kto wie, szepcze w duchu—może i pokochałbym „tamtą", gdyby ta piękna, modna panna nie miała praw do jego serca i życia. Patrząc zaś na jej wydatny biust i okrągłe biodra—żałuje prawie, że nie ma przed sobą długich linii „tamtej"—tak cichej w swem zadumaniu i tęsknocie... Lecz zdaje sobie sprawę równie dobrze z tego, że przy „tamtej" tęskniłby za „tą", nęcącą wzrok pełnią zdrowia i młodości...

Nagle przez okno otwarte ku morzu—zagrzana wiatrem—wpada nić pajęcza... owija się niepostrzeżenie około szyi młodej panny i zalotnie łaskocze ją po złotym karczku...

Młody człowiek nerwowym ruchem stara się zdjąć pajęczynę—szepcząc gorączkowo:

— Nie, nie! nie tu! Wątła nić!

Lecz pochylając się nad szyjką narzeczonej, która, jak łodyga kwiatu wychyla się z koronek, odurzony subtelną wonią perfum i młodego ciała—przypada ustami, zapominając o... pajęczynie...

* * *

Jesienią, gdy słota i chłód przyprawiają biedną nauczycielkę o dreszcze—przychodzą jej na myśl złote, słoneczne dni lata, miękki ruch dłoni otulającej nogi pledem i panna Zofia drżąc silniej—idzie dalej do kresu, jak ta nić pajęcza gnana podmuchem wiatru w zachodzących blaskach niknącego słońca...

Konstancya Łozińska.

z pp. Czerniawskiego, Damberga, Leszczyńskiego i Byczychina, rozdała liczne nagrody, między innemi p. W. Skibniewskiemu za organizacyę rolną i urządzenie rachunkowości gospodarczej duży srebrny med. D. R., a znacznej ilości drobnych gospodarstw rolnych nagrody pieniężne.

Wyrażono również podziękowanie hr. Bnińskiemu za urządzenie sekcyi melioracyjnej, sekcyi rolnej, za urządzenie biura wzorowej rachunkowości gospodarczej, a wreszcie p. Zapartowiczowi za kierownictwo pól doświadczalnych.

D-r Z. M.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Klęska w rolnictwie.** Z powiatu wilejskiego donoszą do „Kuryera Litewskiego“ o ciężkiej klęsce, jaka dotknęła rolnictwo tamtejsze z powodu bezustannych deszczów. Na niwach jarzynnych, dotąd wskutek ciągłej wilgoci nie uprzątniętych, rozpaczliwy przedstawia się widok. Oto ścięto grochy, wyłuskawszy się zupełnie pod wpływem zmian atmosferycznych, okryły pola gęsto ziarnem, nadając mu wygląd biały, panujący nad brunatnemi łodygami. Owsy, stojące jeszcze na pniu, mniej ucierpiały, ale owsiane i jęczmienne mendle wyglądają beznadziejnie, roztrzęsione, wbite w ziemię porastającą zielonością nowych kiełków.

Deszcz zrazu padał z przerwami, dając możność ludziom coś zasiać, lub uchwycić z pola.

Od tygodnia jednak leje codzień. Siewy wszędzie zatrzymane. Na glebach gliniastych: istne wiosenne roztopy. A deszcz pada, pada! Wielu rolników widzi w tem klęskę nietylko obecną, ale i przyszłą, albowiem wątpić zaczynają o możności dokonania zasiewów ozimych. Po deszczu mogą nadejść mrozy i całą pracę obrócić w niwecz.

Większą część zbóż jarych za straconą, lub conajmniej, mocno nadpsutą uważać należy.

Dodać trzeba, iż w zimnym pasie powiatu, ku granicy mińskiej jeszcze i żyta wiele w polu. Kartofle również gniją i gorzelników czeka ciężka kampania.

— **Z pow. dubieńskiego.** Ostatnie deszcze w ciągu dwu prawie tygodni bez przerwy trwające, źle wpływają na zbiory. Sprzęt chmielu jest nadzwyczaj utrudniony, zaczynają gnić jarzyny (owies późny, proso, hreczka), które zostały jeszcze na polu w pokosach lub kopach. Kartofle, które w tym roku nieszczególnie obrodziły, nie są na czas wykopane i także zaczynają gnić. Wskutek stale padających deszczów rozmiękły drogi, co nadzwyczajnie utrudnia dowóz do miast. W Dubnie cena drzewa opałowego wzrosła do 20 kop. za pud. W Dubnie daje się również odczuwać nadzwyczajny brak materyałów budowlanych. Po pożarze, jaki nawiedził Dubno przed miesiącem mniej więcej, wielu pogorzelców odbudowuje swe domy. Ceny na materyały budowlane wzrosły w dwójnasób i trójnasób. Zwłaszcza trudno jest o cegłę i najczęściej trzeba się uciekać do przywożenia jej z Krzemieńca lub Równego.

— **Kursy kooperacyjne.** Gubernialny zarząd ziemski czynił starania o uzyskanie pozwolenia na urządzenie kursów kooperacyjnych w Kamieńcu, Mohylowie, Bałcie, Bracławiu i Winnicy. Generał-gubernator, udzielając pozwolenia, zastrzegł, iżby kursy te otwarte były po 15 listopada.

— **Uroczystości jubileuszowe.** W oryginalny sposób obchodzili włościanie wsi Bronicy pow. mohylowskiego jubileusz bitwy pod Borodinem. Uchwalili oni wydać na koszty urządzenia obchodu z funduszów gminnych 80 rb., które podzielili w sposób następujący: 15 rb. na muzykę i poczęstunek, 10 rb. na podarki dla dzieci, 5 rb. na świece, resztę zaś—50 rb. na poczęstunek dla dorosłych. Gospodarze tej uroczystości widać najlepiej sami się raczyli, bo w końcu pobili się między sobą.

— **Okradzenie kościoła.** We wsi Nieświżu, pow. łuckiego, nieznani złodzieje dostali się do kościoła, który po nabożeństwie był jeszcze otwarty, i, rozbiwszy dwie skarbonki, zabrali ich zawartość.

Wybory.

Kandydaci od miasta Kijowa.

Trwające od dłuższego czasu pertraktacye w sprawie kandydatury od miasta Kijowa w ostatnich dniach zakończyły się wynikiem pozytywnym. Kandydatami bloku opozycyjnego, do którego weszli oprócz rosyan postępowych, żydów i rusinów wyborcy polacy, zostali od pierwszej kuryi *mecenas Grigorowicz-Barski*, od drugiej prof. Iwanow.

P. G.-B., do niedawna vice-prokurator miejscowego sądu okręgowego, w sprawie drażliwej, kiedy chodziło o całą jego karyerę, dał się poznać jako człowiek niezależny o wyrobionem zdaniu i ustalonych poglądach politycznych.

Dymitr syn Mikołaja Grigorowicz-Barski zmuszony do opuszczenia prokuratury jako adwokat uczciwy i niezależny, zajął jednocześnie w miejscowem społeczeństwie stanowisko polityka liberalnego, dobrze rozumiejącego i odczuwającego potrzeby narodowości „drugiej klasy“, ograniczonych w swych prawach, duszących się w warunkach współczesnego bytowania.

Wyborcy—polacy zgodzili się oddać na niego swe głosy jako na człowieka *uczciwego i pewnego* o liberalnych zasadach politycznych.

Profesor Sergiusz syn Aleksego Iwanow, b. profesor politechniki dał się poznać ze strony nie mniej zaszczytnej pod względem charakteru i przekonań politycznych.

W obu wypadkach poszli wyborcy—polacy za głosem doświadczenia, które każe im szukać w szeregach kandydatów nie szumnych *programów*, które tyle już razy zawiodły, lecz *ludzi* rzetelnych i prawych.

Sprawa nasza jest tak jasna i prosta, że w obecnych stosunkach wystarczy uczciwy instynkt polityczny, aby ją we właściwem świetle widzieć i słusznie *osądzić*.

Głosy polskie podczas wyborów do III Dumy.

Jaką rolę odegrały głosy polskie podczas wyborów do III Dumy, wystarczy przytoczyć liczby głosów II kuryi. Sawenko otrzymał wówczas 6,082 głosy, profesor Iwan Łuczickij 6,145, czyli zaledwie o 63 głosy więcej. Na owe 6,145 głosów padło 3,500 głosów żydowskich, 1,500 głosów polskich i 1,145 głosów rosyjskich i ruskich. 73% ogólnej liczby wyborców-polaków stawiło się wówczas do urny wyborczej.

Zwracamy uwagę prawyborców miasta Kijowa na to,

iż w redakcyi naszego pisma znajdują się **listy wyborcze**, które można przeglądać codziennie od 11 rano do 6 wieczorem w dni powszednie —

iż z chwilą ogłoszenia tych list następuje dla naszego miasta okres, w którym odbywać się mogą **zebrania przedwyborcze** prawyborców —

iż **termin składania zażaleń** na nieprawidłowość tych list z powodu przypadających 2 dni świątecznych odroczony został do dn. 10 b. m.

iż **skargi** na nieprawidłowość list wyborczych będą uwzględniane o tyle tylko, o ile będą poparte **dowodami**.

Na mocy art. 84 i 96 Ustawy Wyborczej wybory w zgromadzeniach wyborczych różnych kategoryi wyznaczone zostały przez p. gubernatora kijowskiego na następujące terminy:

18 września—wybory pełnomocników na zjazdach przedwyborczych drobnych właścicieli wiejskich i osób duchownych.

20 września—wybory pełnomocników na zgromadzeniach gminnych (wołostnych) jakoteż pełnomocników robotniczych w fabrykach i warsztatach kolejowych.

27 września — wybory wyborców na zjazdach właścicieli ziemskich jakoteż pełnomocników drobnych właścicieli wiejskich i osób duchownych.

Z kij. gub. komisyi wyborczej.

Do kancelaryi kijowskiej gubernialnej komisyi wyborczej w dalszym ciągu wpływają deklaracye od wyborców z miasta Kijowa posiadających oddzielne mieszkania i emerytów oraz skargi na niewpisanie lub omyłki w listach wyborczych, ułożonych przez wydział statystyczny zarządu miejskiego. Onegdaj skarg takich i deklaracyi wpłynęło — 40, wczoraj—54.

Oprócz tego zarząd miejski nadesłał wczoraj komisyi kilkanaście deklaracyi, otrzymanych po oddaniu list do druku, oraz kilku instytucyi rządowych spisy urzędników nadetatowych.

Ostatni termin składania zażaleń i deklaracyi do komisyi gubernialnej upływa dn. 10 września.

Narada kijowskich październikowców.

W czasie niedawnej bytności w Kijowie leadera październikowców A. Guczkowa odbyła się tu z jego udziałem narada nielicznych październikowców kijowskich.

Zebranie wypowiedziało się kategorycznie przeciwko popieraniu kandydatury A. Sawenki z kuryi II m. Kijowa i postanowiło w kuryi I-ej wystawić kandydaturę prezydenta miasta H. Djakowa.

Październikowcy uznali za pożądane zawrzeć blok z postępowcami miejscowymi i oddać głosy swe na ich kandydata w kuryi II-ej, o ile postępowcy w kuryi pierwszej zgodzą się popierać kandydata październikowców w kuryi I ej.

Zaś w gubernii kijowskiej i wogóle w trzech guberniach Rusi październikowcy głosować będą w bloku z nacyonalistami.

Poprawki komisyi radomyskiej.

Komisya wyborcza powiatu radomyskiego wykreśliła z listy prawyborców pełnocenzusowych wiejskich 8 prawyborców rosyan i wpisała do tychże list 9 prawyborców, w tej liczbie 3 polaków (Stanisława Kopernickiego, Michała Kłobukowskiego i Mikołaja Podonowskiego).

Z komisyi wyborczych.

W ostatnim numerze „Pod. Wiad. Gub.“ ogłoszone zostały poprawki wprowadzone przez lityńską powiatową komisyę wyborczą do list prawyborców tego powiatu. Między innymi z list prawyborców ziemskich wykreślony został ks. Oktawian Gorski.

W ubiegłą środę odbyło się pierwsze posiedzenie wołyńskiej gubernialnej komisyi wyborczej. Rozpatrzono 7 zażaleń. Co do 4 zażaleń komisya wydała opinię ostateczną, w sprawie zaś pozostałych 3-ch postanowiła zażądać wyjaśnień od odnośnych komisyi powiatowych.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się dn. 12 b. m.

Aresztowanie szantażysty.

W sierpniu r. b. kijowskiej policyi śledczej udało się aresztować dawnego złodzieja zawodowego, dziś znanego szantażystę Włodzimierza Żukowa. Ż. kilka razy odsiadywał więzienie za kradzieże i był pozbawiony praw: „Brak zawodowej pracy“, jak powiada Żukow, zmusił go do zmiany specyalności. Dostał on skądś blankiety formularza oficerskiego, sfabrykował pieczęcie, podrobił podpisy zwierzchników i ułożył sobie 3 fałszywe formularze służbowe na imię dym. kapitanów pułku połockiego A. Piotrowskiego, K. Szultza i W. Polaka—rosyanina, niemca i polaka.

W formularzu opisana była bohaterska służba „Piotrowskiego“ na Dalekim Wschodzie. Uczestniczył on jakoby w kilku bitwach, był raniony, otrzymał 2 krzyże św. Jerzego i w rezultacie ste rawszy zdrowie, powrócił do kraju. Będąc na służbie w kraju, otrzymał on raz rozkaz rozstrzelania pewnego rewolucyonisty. „Piotrowski“ odmówił i za to sam został skazany na rozstrzelanie. Przez wzgląd wszakże na jego zasługi ułaskawiono go i skazano natomiast na twierdzę.

Ułożywszy podobny formularz, Żukow zaczął niemożliwie eksploatować naiwną publiczność. Jeżdżąc po rozmaitych miastach Rosyi, Żukow zwracał się do przedstawicieli inteligencyi miejscowej z prośbą o pomoc w wyszukaniu posady. Skarżył się przytem na szykany ze strony administracyi, która zmusiła go do opuszczenia Odesy i Jałty. Posadę naturalnie obawiano mu się ofiarować, jako człowiekowi nieprawomyślnemu, zato wszędzie sypały się dla niego ofiary i składki.

W ten sposób Żukow operował już kilka lat, „zarabiając“ po kilka tysięcy rubli rocznie. Szczęście stale dopisywało szantażyście i dopiero w Ekaterynosławiu o mało nie dostał się w ręce policyi, dzięki pewnemu adwokatowi p. A., który w gazecie miejscowej „Jużnaja Zaria“ umieścił wezwanie, nawołujące do ofiar na rzecz dym. kapitana Piotrowskiego. Wezwanie zwróciło uwagę administracyi miejscowej i władz wojskowych. Pułk połocki oświadczył, iż formularz Piotrowskiego jest sfałszowany i sprawa została wykryta. Żukowowi wszakże udało się zawczasu opuścić Ekaterynosław. Od tego czasu operował on już na mniejszą skalę. Niedawno „Piotrowski“ przyjechał do Kijowa i tu został aresztowany przez policyę śledczą, której wydał się podejrzany.

Podczas rewizyi, której wyniki były nieoczekiwane dla policyi, znaleziono u Żukowa 3 fałszywe formularze służbowe. Prowadzone jest dalsze śledztwo.

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo!

Niejednokrotnie w ciągu kilku lat ubiegłych miałem sposobność zapoczątkowania pomyślnej akcyi na rzecz zapomóg na wpisy dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Podjęta inicyatywa działalności tej niczem dotychczas nieskrępowanej budziła zawsze przychylny odgłos i gotowość w zacnem społeczeństwie naszem.

Drobne ofiary składane w tym charakterze do uznania Rz.-Kat. T-wa Dobroczynności umożliwiły pomoc częściową lub całkowitą w opłaceniu wpisowego kilkudziesięciu młodzieży obojga płci.

Któżby dziś cofnął rękę i nie miał pośpieszyć z pomocą wedle możności w tej cichej, owocnej dla przyszłości pracy?

Proszę uprzejmie Szanowną Redakcyę przyjąć w tym celu drobną ofiarę, dwadzieścia pięć rubli do uznania Rz. Kat. Tow. Dobroczynności.

Pozostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem

Józefat Andrzejowski.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Narodzenie N. M. P.
Jutro 9 (22) Imienia N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 45
Zachód słońca o godz. 6 m. 02
Długość dnia godz. 12 m. 17.

Kalendarzyk Historyczny.

21 września n. st.

Roku 1699 Na mocy traktatu Karłowickiego turcy ustępują z Kamieńca Podolskiego.

22 września n. st.

Roku 1768 Turcya wypowiada Rosyi wojnę, podając jako powód mieszanie się tej ostatniej do spraw wewnętrznych Polski.

— **Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym uroczystości Narodzenia N. M. P. następny numer „Dziennika“ wyjdzie w poniedziałek dnia 10 września.**

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 11 go września r. b., to jest we wtorek o godz. 11 rano, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godz. 8 ej wieczorem.

Ze względu na mające się odbyć walne zgromadzenie członków Towarzystwa w dniu 16 września uprasza się o liczne przybycie na powyżej oznaczone w d. 11 b. m. posiedzenia.

— **Malarze kijowscy w Petersburgu.** Zorganizowana przez F. Drozdowskiego grupa artystów-malarzy kijowian w lipcu r. b. otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału *in corpore* w VII jesiennej wystawie obrazów w Petersburgu, a potem w Moskwie. Propozycyę przyjęto i część obrazów wysłano już do Petersburga. Otwarcie pomienionej wystawy w Petersburgu nastąpi d. 14 września.

— **Z instytutu handlowego.** Dyrektor instytutu handlowego zawiadamia studentów, którzy w roku obecnym mają wstępować do wojska, iż w sprawie tej powinni niezwłocznie zgłosić się do specyalnej kancelaryi do spraw wojskowych, która załatwia wszelkie odnośne kwestye.

Wykłady w instytucie handlowym rozpoczęły się dnia 6 września.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj została ogłoszona dodatkowa lista studentów, przyjętych do uniwersytetu kijowskiego na pierwszy semestr. Według wydziałów dzielą się oni jak następuje: na przyrodę przyjęto 3 studentów, z tych jednego polaka, na matematykę 2 (1 polaka), na medycynę 7, z tych trzech żydów, na wydział historyczno-filologiczny przyjęto 4, z tych jednego żyda i na wydział prawny przyjęto 10, w tej liczbie jednego polaka i czterech żydów. Ogółem więc przyjęto 26 studentów, w tej liczbie trzech polaków i ośmiu żydów.

Onegdaj przyjęto do uniwersytetu 81 studentów, w tej liczbie na medycynę wstąpiło polaków dziewięciu, na przyrodę czterech i na matematykę również czterech.

Ogółem do dnia dzisiejszego przyjęto 994 chrześcijan.

Według ostatniej listy zostało przyjętych powtórnie (byłych studentów) 34, w tej liczbie 9 polaków; następnie lista byłych studentów przyjętych powtórnie zostanie ogłoszona w poniedziałek.

W d. 6 ym b. m. dokonano przenoszenia studentów z jednego wydziału na drugi, przyczem na wydział prawny przeniesiono 24 studentów, na historyczno filologiczny — 5, na przyrodniczy 2 i na medyczny — 3.

Zaliczanie studentów żydów rozpocznie się w d. 11 września.

— **Kredyty na szkolnictwo kolejowe.** Zarząd kolei Poł.-Zachodnich zwrócił się do zarządu kolejowego w Petersburgu z prośbą o zatwierdzenie następujących kredytów na budowę nowych i rozszerzenie istniejących już szkół kolejowych. Na budowę nowych gmachów szkolnych na st. Śmiła — 25,000 rb., na st. Bielce — 8,000 rb., Winnica — 12,000 rb., Trojanow Wał—6,000 rb., razem 51,000 rb. i na rozszerzenie gmachów istniejących już szkół: na st. Zdołbunowo, Kowel, Zmierzynka, Koziatyn i Chrystynówka, ogółem 65,000 rb.

Zarząd kolejowy w Petersburgu odrzucił prośbę zarządu kolei Poł.-Zachodnich o wyasygnowanie kredytów na budowę nowych szkół na stacyach Śmiła i Winnica, ponieważ szkoły na wymienionych stacyach posiadają już gmachy wydzierżawione, i nie zatwierdził kredytów na budowę szkół na stacyach Biele i Trojanow-Wał wobec niezałączenia odpowiednich sum do projektu preliminarza na r. 1913.

Pozatem zarząd kolejowy zatwierdził kredyty na rozszerzenie szkół na st. Koziatyn—26,325 rb., na st. Zmierzynka — 17,550 rb. i na st. Chrystynówka — 5 850 rb., razem 49,725 rubli i postanowił wnieść do preliminarza na r. 1913 na rozpoczęcie robót 30,000 rb.

Prośba o rozszerzenie gmachów szkolnych w Kowlu i Zdołbunowie, wobec niewciągnięcia odpowiednich kredytów do projektu preliminarza na r. 1913, została odrzucona.

— **Zatwierdzenie preliminarza.** Gubernator kijowski zatwierdził preliminarz dochodów i wydatków m. Czerkas, zbilansowany w sumie 347,140 rb. 51 kop.

— **Brak wody.** Z powodu skargi właścicieli domów przy zaułku Szpitalnym na ciężkie położenie z powodu braku wodociągów na przestrzeni całego zaułka, prezydent miasta przesłał gubernatorowi wyjaśnienie, w którem potwierdza, iż towarzystwo wodociągowe kategorycznie odmówiło przeprowadzenia wodociągów przez zaułek Szpitalny do więzienia etapowego. Wobec tego zarząd miejski opracował obecnie projekt urządzenia w posesyi szpitala Aleksandrowskiego studni artezyjskiej dla szpitala, więzienia etapowego i zaułka Winogradnego. Taż sama studnia będzie mogła obsługiwać również ulicę Szpitalną i tejże nazwy zaułek. Budowa studni artezyjskiej zostanie rozpoczęta na wiosnę roku przyszłego, po zrealizowaniu pożyczki wodociągowej.

— **Nowe koleje żelazne.** Badania trasy szerokotorowej linii kolejowej Żytomierz—Berdyczów—Korosteń są prowadzone w szybkiem tempie z tem wyrachowaniem, aby można było je zakończyć przed 1-ym października. Kierownictwo robót powierzone zostało rządowemu inspektorowi eksploatacyi południowych kolei podjazdowych. Sprawa połączenia nowej kolei z kolejami Poł.-Zachodniemi przy st. Korosteń zdecydowana zostanie przez specyalną komisyę w połowie października r. b.

Towarzystwo kolei podjazdowych w najbliższym czasie przystąpi do badań trasy nowej kolei Fastów—Żytomierz.

— **Zmiany w zarządzie kolei Poł.-Zach.** Zarządzający wydziału architektonicznego służby drogowej Kobelew ustępuje z zajmowanego stanowiska. Przyczyną ustąpienia jest przeciążenie pracą pozabiurową. Kobelewowi, pomiędzy innemi, powierzone zostało ogólne kierownictwo robót przy budowie gmachów biur pocztowych i izby skarbowej.

— **Przyjazd komisyi.** Dziś o godz. 10 ej rano przybywa komisya ekaterynosławskiej rady miejskiej w celu obejrzenia nowozbudowanych hal targowych i innych instytucyi miejskich.

— **W sprawie wykupu oświetlenia elektrycznego.** Z powodu zbliżającego się terminu, w którym miasto ma prawo wykupić przedsiębiorstwo towarzystwa elektryczności, komisya oświetlenia miasta zwróciła się do profesora politechniki A. Krukowskiego z prośbą o wydanie opinii w sprawie obniżenia opłaty za energię elektryczną, oraz w sprawie wykupu przedsiębiorstwa elektrycznego.

W opinii swej, przesłanej wczoraj komisyi, profesor Krukowski twierdzi, iż jego zdaniem opłata za energię elektryczną dla potrzeb miejskich w wysokości 10 kop. za kilowat-godzinę za oświatlenie i 5 kop. za energię używaną na inne cele, jest dla miasta zupełnie dogodna; opłata w ilości 20 kop. kilowat-godzina dla osób prywatnych za oświetlenie i 8,5 kop. dla celów technicznych jest niższa od pobieranej przez wiele innych przedsiębiorstw. Nadto prof. Krukowski wypowiada się przeciwko urządzeniu przez miasto własnej stacyi elektrycznej.

— **Apteki miejskie.** Jak wiadomo, rada miejska postanowiła otworzyć dwie apteki miejskie (na placach Żytnim i Włodzimierskim). Obecnie prezes komisyi zdrowia publicznego dr. Burczak zwrócił się do rady miejskiej z prośbą o włączenie do preliminarza roku przyszłego po 10 tys. rb. na każdą z otwieranych aptek. Spodziewany dochód w pierwszym roku określono w sumie 4 tysięcy rb. z każdej apteki.

— **Dzień „Srebrnej gwiazdy“.** Wyższa administracya miejscowa odrzuciła starania kijowskiego „Pogotowia ratunkowego“ o pozwolenie na urządzenie w Kijowie dn. 1 go października dnia „srebrnej gwiazdy“. Odmowa spowodowana została nowem wyjaśnieniem rządu, iż z podobnemi staraniami należy zwracać się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Zarząd „Pogotowia“ spodziewa się uzyskać wymagane pozwolenie, lecz z konieczności urządzenie święta „srebrnej gwiazdy“ ulegnie zwłoce.

OSOBISTE.

— Poseł do Rady Państwa p. Stanisław Horwatt wyjechał do majątku Chabno.

— JESZCZE JEDNA OFIARA „ZWIĄZKOWCÓW“. Jak się okazuje, ofiarą „związkowców“ w dn. 5 b. m. padł między innymi kupiec S. Warszawski. O godz. 10 wieczorem Warszawski przechodził ul. Wołoską (na Padole), gdy nagle napadła na niego banda młodych ludzi, którzy bez żadnego powodu powodu zbili go, poczem szybko się ulotnili. W. zauważył, iż czterej napastnicy mieli czapki uniformowe, obramowanie zaś czapki piątego było czerwone.

Później — jak wiadomo — chuliganów aresztowano na ul. M. Wasylkowskiej i odprowadzono do cyrkułu dla spisania protokółu.

Gołubiew, Szymański, Potapenko, Korwatowski i Karpow zostaną przez policyę pociągnięci do odpowiedzialności z art. 38 kod. karn.

Niezależnie od tego, awanturnicy mogą być pociągnięci do odpowiedzialności przez osoby poszkodowane za zniewagę czynną i słowną.

— KRADZIEŻE. W domu № 18 przy ul. Kuznieckiej okradziono mieszkanie J. Pausnera. Poza tem w domu № 43 przy zaułku Łukianowieckim okradziono Maszarenkę a przy ul. Turgieniewskiej № 71 — J. Kirdunową.

— POŻARY. Onegdaj z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w sklepie Eidermarsa przy ul. Dymitrowskiej № 18. Pożar stłumiła ochotnicza straż ogniowa.

Od zbyt rozpalonego pieca zapaliła się onegdaj ściana w pralni przy ul. Konstantynowskiej № 29. Ogień stłumiono prędko.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy w domach №№ 46 i 59 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej policya aresztowała 5 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NOWY POSTERUNEK. Wobec częstych zbrojnych napadów, jakie mają miejsce na Głuboczycy, policmajster wydał wczoraj rozporządzenie, aby na szosie Głubaczyckiej od godz. 6 z rana do zmroku dyżurował stale jeszcze jeden konny stójkowy.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na D. Wale jakiś „chuligan“ napadł na S. Chodiuka i zadał mu nożem głęboką ranę w brzuch.

Rannego w stanie bardzo groźnym „Pogotowie“ odwiozło do szpitala.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj z rana w domu № 20 przy ul. Proreznej usiłowała otruć się młoda kobieta Anna L.

„Pogotowie“ ją uratowało.

— W domu № 31 przy ul. Złatoustowskiej wskutek nieporozumień rodzinnych usiłowała odebrać sobie życie Stanisława M-ska. „Pogotowie“ uratowało życie desperatce.

— POŻAR FABRYKI. Wczoraj koło północy przy ul. Kiryłowskiej na Padole wybuchł pożar w fabryce kafli, należącej do p. Józefata Andrzejowskiego. Spłonął 1 korpus fabryki, w którym mieściły się formy i gotowe materyały.

— ZAGINIONE DZIEWCZYNKI. W dn. 5 września z mieszkania swych rodziców przy ulicy Złatoustowskiej № 73 zginęła 2 letnia Miroszenko. Dziewczynka — blondynka, ubrana była w szarą sukienkę i czarną chusteczkę.

Z domu № 40 przy ul. Niekrasowskiej (góra Bajkowa) zginęła przed kilku tygodniami 13-letnia Aleksandra Kaliniczenko. Poszukiwania zaginionej są dotychczas bezowocne.

— „DEZERTER“. Onegdaj w posesyi № 99 przy ul. Lwowskiej policya aresztowała 16-letniego I. Kostomarowa, który zbiegł z rubieżowskiej kolonii dla małoletnich przestępców.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 7 (20) września 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow wedł. Cel	8,0	8,9	6,2
Barometr przy O w mm	751.4	752 7	751.8
Stop. wilgotności w proc	94	91	97
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	O	PłnZ,	O
Chmur. wedł. 10 st. syst	10	10	0
Ilość opadów w mm.	1,5	2,0	0,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	14,1
Najniższa	6,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	7.7
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	11,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie północnym, w centrum i na południowym zachodzie; temperatura wyższa od normalnej na południowym wschodzie, niższa — w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: temperatura umiarkowana w pasie południowym, chłodnawo w pozostałych rejonach; deszcze w pasie środkowym i na północnym wschodzie, sucho w pozostałej Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Polski.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, d. 29 b. m. rozpocznie w Kijowie szereg przedstawień grono artystów nowo-powstającego w Warszawie prywatnego teatru polskiego. W skład tego grona wchodzi wielu wybitnych b. artystów i b. artystek teatru krakowskiego.

Oto lista osób, które do nas przybędą: panie: Marya Przybyłko-Potocka, Laura Duninówna, Marya Dulębianka, Faustyna Krysińska, Janina Janecka, Janina Zarzycka, Helena Czarnecka-Mielnicka, Halina Starska, Seweryna Broniszówna, Wanda Tatarkiewiczówna i Józefa Winiarska.

Panowie: Józef Sosnowski, Maksymilian Węgrzyn, Józef Węgrzyn, Aleksander Zelwerowicz, Jerzy Leszczyński, Kazimierz Junosza, Michał Szobert, Edmund Weychert, Stanisław Jarniński, Wacław Nowakowski, Władysław Grabowski i Jan Guttner.

Kierownictwo artystyczne tego grona dzierży p. Józef Sosnowski, reżyseryę pełnią pp. J. Sosnowski, A. Zelwerowicz i M. Węgrzyn.

Jak widać z wymienionej listy nazwisk, zjeżdża do nas zespół polski pierwszorzędny, jakiego od czasu pobytu dyr. Pawlikowskiego Kijów nie oglądał.

Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Dagmarowa przy ul. Meryngowskiej, na inauguracyjny wieczór pójdzie arcydzieło Fredry p. t. „Damy i Huzary“.

Przedstawień tej trupy będzie tylko dziesięć.

Teatr Sołowcowa.

„Dwaj hrabiowie“.

Norweski czciciel osoby i poglądów Tołstoja usiłował jedno i drugie w postaci dramatu ująć i szerokim sferom uprzystępnić.

Nie chcąc jednak pospolitować na scenie osoby wielkiego myśliciela z Jasnej Polany przez nazywanie rzeczy po imieniu, akcyę przeniósł poza granicę Rosyi, oraz ponadawał bohaterom sztuki imiona skandynawskie.

Niestety pobożne usiłowania autora do celu nie doprowadziły i „Dwaj hrabiowie“ są nie dramatem, ale nudnym i ciężkim elaboratem na temat tołstojowskich poglądów, któremu w sposób jaknajniefortunniejszy autor nadał formę dyalogowo-sceniczną. Pominąwszy niemal zupełnie akcyę, cały ciężar przebiegu sztuki autor włożył na długi, ciężki dyalog.

Ale pomijając ten defekt, pierwszorzędnej wagi dla utworu scenicznego, autor zbyt często poza granicę licencyi poetyckiej wychodzi, malując życie i otoczenie wielkiego myśliciela.

Artyści i reżyser podzielili, przynajmniej względnie, pogląd autora, że przedstawienie na scenie osobistości takiej miary, co Tołstoj, z fotograficzną ścisłością, byłoby niestosowne i choć hr. Bonde był ucharakteryzowany na Tołstoja, a niektóre inne postacie na osoby z jego otoczenia, tem nie mniej stroje nie były ludowym rosyjskim ubiorem, ale mieszaniną częścią rosyjskiego, częścią zachodnio-europejskiego ubrania robotników.

O wykonaniu sztuki przy takich okolicznościach trudno coś pozytywnego powiedzieć. Można tylko zaznaczyć bohaterskie usiłowania artystów z pp. Niedielinem, Tokariewą i Smironowym na czele, dążące do stworzenia czegoś, ku czemu materyał dany przez autora zgoła się nie nadawał.

I. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksander hr. Musin-Puszkin, kurator petersburskiego okręgu naukowego; Anna Moll; M. Moll; Arnold Hillerson, adwokat przysięgły; Hipolit Jurjewicz; Mikołaj Jermołajew; Mikołaj Krüger, adwokat przysięgły; Wincenty Kozakowski, obywatel, z pow. czehryńskiego; Kazimierz Jędrzejewski, inżynier, z Sum; A. Rieznikow, kupiec; Michał Aleksiejew, adwokat przysięgły; Natalia Glebowa, obywatelka; Erich Sopoćko, inżynier, z Kamieńca; S Chazanowski, kupiec; Aleksandra Cwietkowa-Czernowa, artystka; N. Sadychow, kupiec; I. Friszberg, kupiec.

Grand-Hôtel: pp. Bolesław Gagatnicki z Warszawy; Ryszard Garder z Wilna; Otto Birwisz z Odesy; Olga Soskina; I. Widorowa; Auro-Kallio Pientinen, inżynier.

Hotel François: pp. Mikołaj Strzałkowski z Rygi; Sergiusz Cimakus; Aleksander hr. Urusow; Z. Szadurska; Paweł Nestripke; Józef Szechtman; Eugeniusz Salisz; Anastazya Czykste; Zofia Kondratkowska z Łubien; Leon Radkowski z Sum; Józefina Dorożyńska z pow. kaniowskiego.

Hotel Ermitage: pp. Helena Gutkowska z Elizawetpola; Eugeniusz Gutkowski; Konstanty Filippow, oficyalista; Karol hr. Ledóchowski, obywatel, z Kamieńca.

Hotel Hladyniuka: pp. Aleksander Agiejew, lekarz; Włodzimierz Dobrowolski, obywatel, z Czehrynia; Leon Kondyba, obywatel; Jerzy Steinfort, obywatel belgijski; Matylda Sztrejman; Edward Janko; Maksymilian Zdanowicz z Warszawy; L. Mantulak, lekarz; Grzegorz Chalimski; Eugenia Kastricyna; Piotr Łozgaczew, student; G. Pikowska; Aleksy Szyłowcew, oficyalista; N. Razumowska; Feliks Ludkiewicz z obwodu Kubańskiego.

Hotel Universal: pp. Antoni Jalowski z Humania; Antoni Korżenko.

Palast-Hôtel: pp Jerzy Wanderlo, oficyalista; A. Czerniawska; L. Starosiwilska; W. Wieczorko, obywatel; Alfons Szadkowski, wojażer, z Warszawy; D. Eisenberg, lekarz dentysta; I. Stawiński, dentysta; Szymon Łopato, dentysta; M. Rabinowicz, kupiec; Jakób Aiwaz, kupiec; J. Biełocerkowski, kupiec; G. Eisenberg; Marek Sobel, kupiec; L. Weintrub, kupiec; M. Kapłun, kupiec; I. Kapłun, kupiec; E. Mucznik; L. Sokołowski, kupiec; L. Liberberg, kupiec; W. Rojtman, student.

Grand-Hôtel Imperial: pp. W. Limberg, radca stanu; J. Limberg; A Ligerman, kupiec; Filip Frenkel, adwokat; D. Tołkacz; Szymon Löwenthal,

kupiec; Jan Siergiejew, inżynier; L. Gulman, kupiec; Szymon Finharst, lekarz; T. Angerman; Tamarin; Szymon Aronowicz; Jakób Simonowicz; D. Bialer; A. Mogilewski, administrator; Ludwik Hluc; Galperin, wojażer.

Hotel Rosya: pp. Sergiusz Skriabin; Jan Zielenin, radca stanu; Witold Harnysz, obywatel, z Niemirówki; Małgorzata Kurkowska z Nieżyna; Marya Lichaczewa; Barbara Ridczenko; Wiara Mozelewska; Paweł Wojtenko; Barbara Popowa; Michał Zakowienkin, podpułk.; Emanuel Gluzman; Eugeniusz Iwaszczenko; Piotr Podolski, radca stanu; Michał Denisow; Mchitar Mchitarianc, student.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wpisy do uznania T-wa dobroczynności: p. Józefat Andrzejowski 25 rb.

Na najbiedniejszych, do uznania Administracyi „Dziennika Kijowskiego": p. M. Skibniewska 1 rubel.

Na wydział letnisk przy T-wie dobr.: pp. Marya i Karol Komarniccy, roczna składka za r. 1912 50 rb. Jackostwo Bobińscy, zamiast życzeń w dniu ślubu p. Bohdana Komarnickiego z p. H. Offenberg 3 rb.

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych w dn. 15 lipca r. b. do uznania T-wa dobr.: pp. Marya i Karol Komarniccy 25 rb.

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych dn. 15 lipca r. b. do uznania Redakcyi: na ręce p. Waler. Jozewskiego nadesłały z cukrowni „Kożanka" następujące osoby: pp. B. Swaryczewski 25 rb. J. Kropiwnicki 5 rb. 25 kop. Dorohostajski 2 rb. Z. Przyrembel 3 rb. H. Knispel 50 kop. L. Przygodzki 2 rb. B. Fetkowski 1 rb. I. Kozłow 2 rb. Szeincwit 1 rb. Żłobnicki 5 rb. A. Wieżyński 5 rb. Z. Pawelski 3 rb. E. Dorohostajski 1 rb. K. Wieżyński 25 kop. J. Chwalibóg 2 rb. D-r Turkiewicz 2 rb. Ciechanowicz 1 rb. M. Podgórski 1 rb. G. Chełmim 50 kop. A. Zeifert 1 rb. I. Ilnicki 50 kop. Bałtulis 5 rb.

Na kościół w Czerkasach: p. M. Czarkowska 1 rubel.

Na Pogotowie ratunkowe: p. Marya Pawłowska 10 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Skazanie księży.

Wilno (AP). Izba sądowa rozpoznawała sprawę księdza Sperskiego, proboszcza parafii żołudkowskiej, oskarżonego o udzielenie ślubu prawosławnemu z katoliczką i o spisanie, w celu ukrycia powyższego czynu, fałszywej metryki, — księdza Sawickiego, wikaryusza pomienionej parafii, oskarżonego o namówienie prawosławnego do przyjęcia katolicyzmu i organisty Lichwerowicza, oskarżonego o udział w sfałszowaniu metryki przez ks. Sperskiego.

Ks. Sperski został skazany na rok i 4 miesiące twierdzy, Sawicki — na 6 miesięcy takiej samej kary, Lichwerowicz na 6 miesięcy więzienia.

„Times" o kwestyi perskiej.

Londyn (AP). „Times" w artykule wstępnym, poświęconym Sazonowowi, zaznacza, iż stosunki anglo-rosyjskie stają się coraz bardziej serdeczne i przechodzi do rozważenia kwestyi perskiej, której, zdaniem gazety, będzie przeważnie poświęcona wymiana zdań pomiędzy Sazonowem a Grey'em. „Times" wyraża żal z powodu sytuacyi w Persyi, szczególniej na południu, gdzie interesy angielskie ponoszą nadzwyczaj wielkie straty.

Gazeta proponuje rozszerzenie konwencyi anglo-rosyjskiej z tem, ażeby Rosya i Anglia wzięły na siebie bardziej bezpośrednią odpowiedzialność niż dotychczas za zarząd w prowincyach północnych i południowych, gdzie interesy pomienionych państw są przeważające.

Na Bałkanach.

Białogród (AP). Rząd w tych dniach przesyła mocarstwom memorandum, motywujące możliwość wystąpienia Serbii w razie niespodziewanych zawikłań.

W memorandum, przesyłanem jednocześnie Turcyi, Serbia zwraca uwagę na grożące niebezpieczeństwo, o ile rząd turecki nie zarządzi środków w celu uspokojenia kraju. Analogiczne memorandum zostanie wręczone i Bułgaryi.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol (AP). Minister spraw zagranicznych w ciągu całego dnia zajęty był wymianą depesz z tureckimi delegatami, prowadzącymi układy z Włochami.

W Porcie zapewniają, iż rokowania doprowadzą do porozumienia.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Ze Skutari donoszą, iż podczas ostatnich starć z malissorami zabito 25 i raniono 56 żołnierzy oraz trzech oficerów. Z malissorów zabito 118, wzięto do niewoli rannych 97, z tych 2 czarnogórców. W Beranie miały miejsce poważne starcia.

Konstantynopol (AP). Książę samoski telegrafuje, iż powstańcy samoscy opuścili wyspę.

Stosunki francusko-hiszpańskie.

Paryż (AP). Hiszpania, chcąc dać dowód przyjaźni względem Francyi, odwołuje konsulów w Megadarze i Mazaganie, zastrzegając sobie prawo stwierdzenia drogą śledztwa, czy stawiane konsulom zarzuty były sprawiedliwe.

Rezolucya unionistów irlandzkich.

Belfast (AP). Przywódca unionistów irlandzkich ogłosił rezolucyę unionistów, orzekającą, iż h o m e r u l e jest nieszczęściem dla narodowego dobrobytu Ulsteru i całej wyspy. Unioniści zobowiązują się uroczyście, iż narzuconego Irlandyi parlamentu uznawać nie będą.

Kanał panamski.

Waszyngton (AP). Pierwszy amerykański statek wojenny przepłynie kanał Panamski przypuszczalnie dn. 2 października 1913 r.; dla statków handlowych kanał zostanie otwarty w grudniu r. 1914. Koszty budowy kanału wyniosą 375 milionów dolarów.

Wielki Książę w Paryżu.

Paryż (AP). Ambasador rosyjski Izwolskij wydał obiad na cześć Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza. Obecni byli ministrowie i przedstawiciel Fallières'a.

Podróż Sazonowa.

Londyn (AP). Prasa wita przyjazd Sazonowa i wskazuje na rozwój przyjaźni anglo-rosyjskiej oraz na znaczenie trójporozumienia dla spokoju Europy.

Konferencya.

Genewa (AP). Konferencya związku międzyparlamentarnego rozważała wniosek grupy rosyjskiej w sprawie organizacyi pośrednictwa pomiędzy mocarstwami. Następnie konferencya przyjęła wniosek o zmniejszeniu zbrojeń na lądzie i na morzu.

Z Synodu.

Petersburg (Wł.). Kokowcew zażądał od Synodu złożenia programu aktów prawodawczych, dotyczących cerkwi, które mają być rozpatrzone przez 4-tą Dumę. Synod uchylił się od spełnienia prośby premiera na tej podstawie, że nadprokurator Synodu nie jest członkiem rady ministrów i przeto projekty praw zaaprobowane przez Synod do kompetencyi gabinetu i Izb prawodawczych nie należą. Jednakże na skutek nalegań Kokowcewa Synod nadesłał program wyżej wzmiankowany. Okazało się przytem, że program dotyczy jeno spraw podrzędnych w rodzaju reformy parafii, szkół cerkiewnych, rozwodów i t. p., i że inne reformy cerkiewne nie są przewidywane.

Podróż Sablera.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek nadprokurator Synodu Sabler ma zwiedzić gubernie: grodzieńską, lubelską, kowieńską, wileńską oraz m. Chełm. W Chełmie Sabler ma omówić z ep. Eulogiuszem sprawę kandydatury tego ostatniego na posła do Dumy Państwowej.

Wobec obawy dżumy.

Mikołajów (AP). Badania bakteryologiczne stwierdziły, iż jeden ze szczurów, złapanych na angielskim statku przybyłym z Port-Saidu, chory jest na dżumę. Oddział kwarantannowy wytępił przeszło 100 szczurów. Wobec upłynięcia terminu kwarantanny statek został wypuszczony. W porcie zarządzono środki zapobiegawcze. Przyjeżdża inspektor stacyi lekarsko obserwacyjnych Daraskin dla kierowania zarządzeniami, mającemi na celu walkę z dżumą.

Saratów (AP). Rada miejska czyni starania o subwencyę w wysokości 49,775 rb. na zarządzenia sanitarne celem zabezpieczenia Saratowa od dżumy.

Wybory do Rady Państwa.

Charków (AP). Ziemstwo wybrało na posła do Rady Państwa Łosicwickiego.

Symbirsk (AP). Marszałek Dworu Poliwanow został wybrany przez ziemstwo na posła do Rady Państwa.

Sprawa soboru cerkwi prawosławnej.

Petersburg (AP). W przyszłym tygodniu zostaną wznowione posiedzenia komisyi przedsoborowej.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (AP). Ministerstwo oświaty opracowało projekt prawa o udzieleniu ministrowi oświaty pełnomocnictwa na wprowadzenie obowiązkowego nauczania jednego z nowych języków we wszystkich średnich zakładach naukowych żeńskich, i na życzenie miast i ziemstw, na wprowadzenie w gimnazyach żeńskich programu wykładów, stosowanego w średnich zakładach naukowych męskich.

Przed wyborami.

Petersburg (Wł.). Sekretarz partyi konstytucyjno-demokratycznej, Kolubiakin, w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, iż położenie opozycyi jest lepsze, niż o tem powszechnie mniemają. Nawet sfery przemysłowe zaczynają uświadamiać sobie, że w obecnych warunkach niemożliwy jest należyty rozwój życia ekonomicznego. Duchowieństwo może zawieść pokładane w niem nadzieje. Lewica październikowców cieszy się większem powodzeniem, niżeli prawica tego stronnictwa. Wogóle stwierdzić można, iż w całem państwie wzmógł się znacznie nastrój opozycyjny.

Petersburg (Wł.). Redaktor „Swietu" Komarow zamierza wystawić swą kandydaturę na posła do Dumy w gubernii nowgorodzkiej.

Petersburg (Wł.). Synod polecił zorganizować powiatowe komitety wyborcze duchowieństwa. Urzędowo komitety mają na celu wyjaśnianie nieporozumień wyborczych, prywatnie—wywieranie odpowiedniego wpływu na duchowieństwo prawosławne.

Petersburg (Wł.). Komitet przedwyborczy prawicy zwrócił się do rządu ze skargą na pisarzy gminnych, którzy nie chcą współdziałać w akcyi przedwyborczej z prawicą.

Echa buntu saperów.

Petersburg (Wł.). W Taszkiencie wykonano wyroki śmierci nad saperami skazanymi za udział w buncie.

Różne.

Petersburg (AP). Bank włościański otrzymał pozwolenie na emisyę 4 i pół proc. świadectw trzeciej seryi na sumę 100 mil. rb.

Ekaterynosław (AP). W zarządzie miejskim wobec licznie zgromadzonej publiczności poseł do Rady Państwa Aleksiejenko wygłosił referat p. t. „Pięciolecie budżetu w Dumie trzeciego powołania".

Lepel (AP). Uroczyście została otwarta wystawa rolniczo-przemysłowa.

Saratów (AP). Ziemstwo czyni starania o otwarcie wydziału fizyczno-matematycznego w uniwersytecie miejscowym.

Giełda Petersburska.

Dnia 7 września 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94 725
„ czeki za 10 f. st.	—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.29
„ czeki za 100 mar.	—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 45
„ czeki za 100 fr.	—
Dyskonto giełdowe	—
4% Państwowa renta	94
5% Pożyczka 1905 r.	105¹¹/₁₆
5% Pożyczka 1908 r.	105³/₈—105⁵/₈
4½% Pożyczka 1905 r.	100³/₄—101¹/₄
5% Pożyczka 1906 r.	105¹/₄—105³/₄
4½% Pożyczka 1909 r.	100¹/₈—100⁵/₈
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90¹/₈
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	93³/₄—94¹/₄
5% „	101¹/₄—101³/₄
4% Świadectwa włościańskie	91¹/₄—91³/₄
4½% „	93³/₈
5% Świadectwa włościańskie.	101¹/₄
5% Pożyczka prem. 1864 r.	482
„ „ 1866 r.	361¹/₂
4% Obl. prem. Szlach. Banku	316
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	87¹/₂
5½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89⁵/₈—90³/₈
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	90
5½% „	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100¹/₂—101¹/₂
5½% „	92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	87¹/₂—88
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87⁵/₈—88¹/₈
4½% „ Dońsk.	85³/₈—86⁵/₈
4½% Kijowsk Banku Ziem	87¹/₂—88¹/₄
4½% Moskiewsk.	89¹/₄—90
4½% Niż.-Samar.	87¹/₂—88¹/₄
4½% Połtawsk.	87¹/₂—88
4½% Tulsk.	88¹/₄—89¹/₂
4½% Charkowsk.	87¹/₄—88
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem	87¹/₈—87⁷/₈
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	580—583
„ Mosk. K. Woronez. kolei	920—923
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	246—247
„ Poł.-Wschod. kolei	283¹/₂—285
„ Półn. Doniecka	298—299
„ Azowsko-Dońsk.	642—644
„ Wołsko-Kamsk. b.	975—980
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	414—416
Ros. Azyat.	328—330
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	369—371
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	544—546
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	553—555
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	304—305
„ Banku Zjednoczonego.	301—303
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	677
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	625—630
„ Dońsk Banku Ziemsk.	640—645
„ Kij. Banku Ziemskiego	727—732
Akcye Moskiewsk.	630
„ Niżegor.-Samar.	717—722
„ Połtawsk.	600—605
„ Petersb.-Tulsk.	464—469
„ Charkowsk.	455—460
Bakińsk T-a Naftow.	852—854
„ Kaspijsk. T-wa	—
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	855—857
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	15850—15950
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk Fabr. szyn	216—218
„ Naft. T-wa Hartman	325—327
„ Kołomieńsk. Fabryki	241—243
„ Fabr. Malcewsk.	513—515
„ Petersbursk. Metalurg.	390—392
„ Nikopol-Mariupolsk.	331—333
„ Putiłowsk.	197—198
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	164—165
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	355—357
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi bardzo mocne i ożywione; z premiówkami mocniejsze.

Z ostatniej chwili.

Wybory.

Warszawa (Wł.). „Nowa Gazeta" zaprzecza doniesieniom pism żargonowych o utworzeniu żydowskiego komitetu wyborczego, stawiającego warunki wybrania posłów żydów z Warszawy i Łodzi. Są tylko podobne usiłowania żydowskich kół nacyonalistycznych. W żydowskich kołach asymilatorskich i konserwatywnych zdecydowano w żadnym wypadku nie stawiać kandydatury żyda w Warszawie.

Łódź (Wł.). Na zebraniu przedstawicieli żydowskiej inteligencyi umiarkowanej postępowej uchwalono kandydature doktora Józefa Sachsa, z zawodu chemika. W rozmowie z naszym korespondentem p. Sachs zapewnił, że w Łodzi w żadnym wypadku nie będzie wybrany ani litwak, ani nacyonalista, ponieważ inteligentne koła żydów polskich mają wpływ na chasydów łódzkich, którzy będą głosowali z nimi i zapewnią większość. Postępowa inteligencya żydowska w Łodzi, według słów p. Sachsa, stawia jeszcze trzy inne kandydatury.

Petersburg (Wł.). Biuro przedwyborcze komitetu centralnego październikowców otrzymało nader optymistyczne wiadomości z prowincyi. Październikowcy mają nadzieję na przeprowadzenie swych kandydatów. Zewsząd proszą o wydelegowanie mówców, szczególnie Guczkowa.

Podobno szanse Zamysłowskiego w Wilnie zwiększyły się znacznie wskutek zrzeczenia się nacyonalistów próby samodzielnego wystąpienia.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." zamieszczając poufny okólnik Synodu w sprawie zorganizowania komitetów wyborczych pisze, że duchowieństwo wobec powyższego okólnika zachowuje się nieprzychylnie.

Wybranie księcia Puzyny.

Kołomyja (Wł.). Z kuryi większej własności ziemskiej wybrano na posła do sejmu Leona ks. Puzynę.

Niewypłacalność banku.

Lwów (Wł.). Ujawniona została niewypłacalność banku komercyalnego w Jaworzynie. Dyrektor Katz zbiegł. Wielu poszkodowanych śród mieszczan.

Rokowania w sprawie reformy wyborczej.

Lwów (Wł.). Zachodzi obawa, iż rokowania w sprawie reformy wyborczej zostaną zerwane. Konserwatyści są przeciwni okręgom jednomandatowym. Ludowcy i demokraci ostro występują przeciwko konserwatystom.

W związku z rokowaniami przybywa we środę do Lwowa minister Długosz. Obiega pogłoska, iż z powodu zagmatwania sprawy wyborczej Długosz zamierza podać się do dymisyi.

Sytuacya na Bałkanach.

Wiedeń (Wł.). Sytuacya obecna na Bałkanach oceniana jest tu nader pesymistycznie. Stwierdzono, że Serbia i Bułgarya zbroją się poważnie. Zaniepokojenie wywołuje walka z malissorami, prowadzona tuż nad granicą austryacką.

Saloniki (Wł.). Ludność wilajetu monastyrskiego odmawia rekruta. W Galani banda bułgarska zamordowała 3 bośniaków. W okręgu terlepe uprowadzonych zostało kilku zamożnych mahometan.

Cetynia (Wł.). W Andrilewaczu ujęto oficera tureckiego, usiłującego wysadzić w powietrze prochownię.

Echa zajść w parlamencie węgierskim.

Budapeszt (Wł.). 60 posłów opozycyi wyjechało do Wiednia w celu powstrzymania i utrudniania obrad delegacyi węgierskiej. Socyaliści wiedeńscy zamierzają urządzić demonstracyę przeciwko Tiszy i Lukacsowi. W celu uniemożliwienia wystąpień opozycyi węgierskiej w Wiedniu z Budapesztu wezwano 100 policyantów węgierskich z komisarzem Pawlikiem na czele, któremu polecono pilnowanie posłów.

Budapeszt (Wł.). Poseł opozycyjny, były sekretarz stanu hr. Zoltan, oskarżył Lukacs'a o wydanie 4 milionów pieniędzy skarbowych na cele wyborcze.

Katastrofy.

Madryt (Wł.). W Segre z powodu zepsucia się steru wpadł do rowu samochód omnibusowy. 16 pasażerów ciężko rannych.

Rzym (Wł.). W szkole lotniczej w Aviano porucznik Bougiovani spadł z aeroplanu i poniósł śmierć na miejscu.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.). Kursuje pogłoska, że dzieło „Rok 1812 i Aleksander I", napisane przez wysokiego dygnitarza, nie ukaże się wcale w handlu księgarskim.

Obawy Filewicza.

Petersburg (Wł.). W „Now. Wrem." prof. Filewicz pisze, że wyniki wyborów na Litwie i Rusi mają znaczenie szczególne, gdyż nadają zabarwienie całej Dumie. Tymczasem, wobec bloku polaków, czechów, niemców i żydów, niebezpieczeństwo grożące idei rosyjskiej jest wielkie.

Fałszywy prorok.

Petersburg (Wł.). Według wiadomości otrzymanych przez synod, w eparchii stawropolskiej niejaki kozak Jeremenko nazywa siebie Chrystusem i prowadzi wśród ludu agitacyę socyalistyczną. Synod zawiadomił o tem ministra Makarowa i ogłosił Jeremenkę za heretyka.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Do Dumy wniesione zostały preliminarze różnych wydziałów. W preliminarzu środków specyalnych ministerstwa spraw wewnętrznych zaznaczono, że drukarnia państwowa otrzymuje za drukowanie gazety „Rossija" 56,000 rb., zaś nie jest wskazane z jakiego źródła pochodzą te pieniądze.

Biuro informacyjne daje dochodu 23,000 —wydatki zaś na jego utrzymanie wynoszą 106,000 rb.

Minister oświaty zawiadomił Kokowcewa, że zamierza złożyć Dumie Państwowej projekt prawa o etatach personelu profesorskiego w wyższych zakładach naukowych i o etatach urzędników w instytucyach centralnych ministerstwa.

Minister wojny zamierza natomiast w drodze art. 96 praw zasadniczych wprowadzić nowe etaty sztabów intendentów dywizyi.

NADESŁANE.

Z komitetu budowy kościoła w Zmierzynce.

Na budowę kościoła w Zmierzynce złożyli:

WWPP. Kryński rb. 1.— Hołowko rb. 1.— Ankudowicz kop. 50.— Noskolski rb. 1.— Hadzewicz rb. 2.— Sulahowska rb. 6.— Żołciński rb 2.— Bieńkiewicz rb. 2.— Werpachowski rb 5.— Hromadko rb. 5. W. B. rb. 2 — Baranowski rb 3. — Wanda Kosecka rb 20.— Wyjęto ze skarbonki № 261 p. Piaseckiej rb. 6 — Wyjęto ze skarbonki № 450 p. Gryniewieckiej rb 1 kop. 97. — Wyjęto ze skarbonki № 100 p. Orłowskiego rb. 9.— Z poprzedniemi zebrano razem rb. 42,880 kop. 50.

Prezes komitetu
Wł. Sadkowski.

Z życia Heinego.

„Matin" ogłasza niezwykle sensacyjne szczegóły z życia Heinego, nie przynoszące bynajmniej zaszczytu pamięci poety.

Pewien antykwaryusz w Berlinie zakupił niedawno zbiór listów prywatnych ze spuścizny po głośnym kompozytorze Meyerbeerze, z których zwłaszcza 8, zawierających korespondencye Heinego z Meyerbeerem, z czasów od 6 kwietnia 1835 r. do 24 grudnia 1845 r., dostało się do rąk „Matina".

Listy powyższe, dotychczas nigdzie nie publikowane, rzucają smutne światło na charakter Henryka Heinego, a z drugiej strony nie dodają też bynajmniej blasku do sławy wielkiego kompozytora; okazują, że Henryk Heine, poeta natchniony w pewnych chwilach, bywał niestety i szantażystą, i że twórca „H u g o n o t ó w" opłacał sowicie swych admiratorów.

Dla lepszego zrozumienia wartości biograficznej tej korespondencyi, godzi się przypomnieć, jak bardzo ścisłe węzły łączyły obydwóch wybitnych ludzi podczas ich pobytu w Paryżu. Henryk Heine niejednokrotnie dawał wyrazy swemu entuzyazmowi dla twórczości artystycznej Meyerbeera. W jednym z listów, pisanych z Włoch, robiąc żartobliwy przytyk do nazwiska Meyerbeerów, powiada, że „te dwa niedźwiedzie berlińskie", Michał Beer (brat kompozytora, dramaturg) i Meyer Beer, stworzyli jeden tragedye, drugi muzykę. W jednej ze swych nowel umieszcza Heine Meyerbeera w jednym rzędzie obok Mozarta. W korespondencyach z Paryża do pism muzycznych w Niemczech, słynnych „Listach" o życiu teatralnem we Francyi, Heine stale wynosił pod niebiosa geniusz Meyerbeera. W jednym z tych „Listów" porównuje „Hugonotów" do „katedry gotyckiej, której szczyt i kolumny zdają się sięgać niebiosów i być dziełem tytana".

W tym tonie wyraża się Heine aż do końca roku 1845; atoli w roku następnym zmienia swój sąd o głośnym kompozytorze. Przeciwstawia Meyerbeerowi Rossiniego i oddaje palmę pierwszeństwa artyście włoskiemu. W r. 1847 krytykuje ostro kilka dzieł Meyerbeera i ostrzega przed nim śpiewaczkę berlińską, Jenny Linds. W poezyach Heinego z tego okresu spotkać można zjadliwe miejsca, skierowane przeciw Meyerbeerowi.

W r. 1849, na drugi dzień po premierze „Proroka", umieścił Heine w jednym z dzienników hamburskich niezwykle gwałtowny artykuł przeciw Meyerbeerowi, a w poemacie „Pan" oświadcza, że Meyerbeer jest człowiekiem geszeftu, który płaci za swą reklamę, przyczem dodaje: „(Meyerbeer) jest nieśmiertelny, naturalnie póki żyje i płaci, a nawet prawdopodobnie nawet później, przez dwa lata, ponieważ płaci swym wielbicielom naprzód".

Jak wytłómaczyć tę gwałtowną zmianę? Autor wspomnianego artykułu w „Matinie" odnajduje klucz tej zagadki w owych ośmiu listach. Na sposób prawdziwego szantażysty — oto słowa „Matina" — kazał sobie Heine płacić Meyerbeerowi za pochwały, a kiedy ten już nie mógł dalej płacić, Heine stał się zażartym krytykiem i postanowił zniszczyć Meyerbeera.

Oto kilka ustępów z tych niewydanych listów. Pierwszy list datowany jest z Paryża 6 kwietnia 1835 r.

Heine nazywa Meyerbeera boskim mistrzem, twórcą, tryumfatorem i wyraża pragnienie, aby jego imię mogło na zawsze być związane z imieniem muzyka. W końcu w słowach tajemniczych i niejasnych mówi o pewnych intrygach w Paryżu przeciw Meyerbeerowi i prosi o nadesłanie natychmiastowe 500 franków, które chce rozdzielić między wygłodniałych niemców, aby im zamknąć usta.

Tę grę prowadzi Heine przez dwa lata.

W innym liście, datowanym również z Paryża 24 maja 1842 roku, opowiada Heine w słowach zagmatwanych o „nieprzyjaznych stosunkach, powstałych w Paryżu przeciw Meyerbeerowi i wyraża nadzieję, że będzie mógł (Heine) je zneutralizować". W dalszym ciągu przechodzi do wydawców dziennika muzycznego, braci Escudier, mówiąc o nich, że „są to ludzie nieuczciwi, którzy jednak nie chcą, by z nimi jako takimi postępowano". Kończy żądaniem 500 franków, „na pokrycie wydatków, które poniósł w interesie Meyerbeera".

W liście z 13 maja 1844 r. Heine już nie stara się o zachowanie pozorów, ni ukrywanie się poza „niemcami wygłodniałymi, którym trzeba zamknąć usta". Oświadcza wyraźnie, że żąda pieniędzy dla siebie. W żartobliwym co prawda tonie czyni wymówki mistrzowi, że „już mu nie daje pieniędzy i stawia go przez to w kłopotliwem położeniu". Dodaje, że napróżno czeka na obiecaną muzykę do piosnek, co mu miało przynieść zysk, i kończy, mówiąc, że otrzymał od Meyerbeera tylko 200 franków, które jednak przyjął, gdyż: „Jestem tego zdania, że nie powinno się nigdy odmawiać pieniędzy, choćby suma była najmniejsza. Oto jak mnie mało znają ci, którzy mówią, że nie mam zasad".

I co najdziwniejsza, poleca Meyerbeerowi jako wydawców tych samych braci Escudier niedawno oczernionych; są to teraz w jego oczach „ludzie energiczni, obdarzeni niezwykłym sprytem w rzeczach, tyczących się publikacyi". Kończy list ciężkimi zarzutami, skierowanymi przeciw Mendelsohnowi i jego wielbicielom, co Meyerbeerowi musiało być przyjemniejszem od największych pochwał osobistych.

W miesiąc później — 10 czerwca 1844 — pisze Heine do Meyerbeera, że oddał mu nową przysługę. Daje mu bardzo szczegółowe objaśnienia co do walki, którą przeciw Meyerbeerowi ma rozpocząć Spontini, którego on (Heine) na czas zdemaskował.

„Przed dwoma miesiącami przyszedł do mnie X. i w wielkim sekrecie powierzył mi, że Spontini ma zamiar ogłosić broszurę, nader udokumentowaną, w której udowodnił, że wskutek pańskich intryg musiał opuścić posadę kapelmistrza w teatrze królewskim w Berlinie".

Uprzedzony w ten sposób, Heine wydrukował w „Gazecie Augsburskiej" artykuł, w którym ośmieszył Spontiniego i zmusił go w ten sposób do zrezygnowania z kampanii przeciw Meyerbeerowi.

Ale te usługi prawdopodobnie nie wzruszyły Meyerbeera. I dlatego w następnym roku w wigilię Bożego Narodzenia napisał Heine do Meyerbeera w tonie pełnym oburzenia i nienawiści.

„Nie ukrywam przed panem bynajmniej, iż nie mogę sobie darować, żem kiedykolwiek napróżno żądał czego od kogoś. Co się tyczy muzyki do „Pieśni ludowych" nie chcę więcej o tem słyszeć. Wykpiwany przez pana przez szereg lat, rezygnuję z tej publikacyi. Nie mogę tego taić, że spostrzegłem, iż pan jest wprawdzie geniuszem w muzyce, ale z drugiej strony tylko na tem polu można pana podziwiać i szanować".

Meyerbeer odpowiedział:

„Mój najdroższy Heine! Pański list mię nadzwyczaj zasmucił. Pisze Pan do mnie w tym gorzkim tonie, ponieważ mój portfel już nie jest w stanie zadość uczynić Pańskim żądaniom. Co się mnie tyczy, to nie mogę tak łatwo zrezygnować z Pańskiej przyjaźni i dlatego na przyszłość, jak dotychczas, będzie Pan miał we mnie wielbiciela swego geniuszu i przyjaciela wiernego i oddanego. Serdecznie Panu oddany: Meyerbeer".

Pomimo tej odpowiedzi, dwaj przyjaciele już się nigdy nie zobaczyli.

Meyerbeer nie był jedynym człowiekiem, z którym w ten sposób postąpił Heine. Tak samo miała się rzecz z Lisztem, jak tego dowodzi list Heinego, pisany do Meyerbeera przed zerwaniem (13 maja 1844).

„Liszt miał olbrzymie powodzenie na swym pierwszym koncercie, natomiast na drugim poniósł sromotną klęskę. Zrobił sobie tutaj wielu nieprzyjaciół przez swą fanfaronadę, prowincyonalizm i zły smak".

Biograf Liszta, Kapp, opowiada, iż ten „zły smak" pochodził stąd, że Liszt po pierwszym koncercie, po którym Heine posłał pełne uniesień sprawozdanie do „Allgemeine Zeitung", nie chciał podpisać weksla Heinemu!

Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

Komisya wykonawcza budowy kanalizacyi. W dn. 15 września o g. 1 po południu w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się licytacya na roboty przy budowie kolektora żelaznego 42" „Wypusk na Dniepr“. Budowa ta zostanie podzielona na cztery samoistne części, przyczem na każdą część odbędzie się osobna licytacya.

Kosztorys tych robót zawiera się w następujących sumach: 1-a część — 29747 rb. 74 kop., 2-a część - 12539 rb 59 kop., 3-a część — 31841 rb. 90 kop., 4-a część — 23224 rb. 96 kop.

Kosztorysy i warunki można oglądać w komisyi wykonawczej budowy kanalizacyi.

Wydział targowy. a) Dnia 12 września (środa) o g. 12 w poł. licytacya na wydzierżawienie sklepów w halach targowych na placu Besarabskim dla rozmaitego handlu 1) Na termin 6 letni sklepów pod Nr Nr 6, 7, 11, 13, 24, 25, 27, 28 i 31 i 2) na termin do 1 stycznia 1914 r. lokalów wewnątrz hal pod Nr Nr 35, 37, 41, 80, 81, 82, 83, 102, 103, 135, 136, 142, 143, 144, 150, 157 i 158.

b) Dnia 19 września (środa) o g. 12 w poł. licytacya na wydzierżawienie na termin sześcioletni sklepików w „Gostinnym Dworze“ na Podolu pod Nr Nr 51, 52, 53 i 94 ze strychami pod Nr Nr 46 i 92 oraz pod Nr Nr 45 i 91.

Wydział budowlany. D. 12 września licytacye na roboty przy umocnieniu budki i masztu na wieży straży ogniowej przy pałacowym cyrkule policyjnym na sumę 737 rb. 57 kop., na odrestaurowanie starego budynku podolskiego cyrkułu policyjnego do 2,400 rb. i na zastąpienie podłóg asfaltowych przez drewniane w lokalu stójkowych Bulwarowego cyrkułu policyjnego na sumę do 1,000 rb. Kaucya 10 proc. od sumy przedsiębiorstwa.

Wydział filantropijny. W d. 12-ym września licytacya na roboty przy oczyszczaniu dziedzińców w domach dobrocz. M. P. Dehtierowa, № 33, 38 i 41 przy Kreszczatyku na termin roczny.

Warunki oglądać można w Zarządzie od 10 — 2 po poł. 250

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg = „Listów z Afryki" Wład. Rodowicza.

Cykl wrażeń artystycznych JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO z pod włoskiego nieba

p. t. „Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" i „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju	**12** rb.	rocznie,	**6** rb.	półrocznie,	**3** rb.	kwartalnie,	**1** rb.	miesięcznie.
Zagranicą	**18**	„	**9**	„	**4.50**	„	**1.50**	„

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m 50 r. — Nr 19. *Osob* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol. odch g 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29 *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz g 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g 11 m 55 w n., prz. g 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g 7 m. 50 r. — Nr 3 *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m 18 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charkow, Moskwa, odch. g. 12 m, 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob* I, II i III kl. Nawla. Moskwa, odch. g. 12 m 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od g. 7 w., prz g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4 *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Nowa żarówka elektrycz. „Wotan“

z metalowem włóknem

oszczędność prądu o k. 75 %.

Pierwsza lampa z włóknem wolframowem.

SKŁAD i SPRZEDAŻ

W ROSYJSKIM TOW.

SCHUCKERT & S-ka

Kijów, Puszkińska № 6. 4037

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne.

Żądajcie Numerów **DARMO** Żądajcie Numerów

NASZ ŚWIAT

TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY.

Prenumerata wynosi tylko:
Rocznie . . . Rb. 2.50
Z przesyłką . . Rb. 3.60

65 kop. kwartalnie
z przesyłką 90 k.

ROCZNIE 12 TOMÓW POWIEŚCI

(za zwrotem po k. 15 za tom na oprawę).

Moje Pisemko

najtańszy tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10.

50 kop. kwartalnie
z przesyłką **75 kop.**

Prenumeratorzy „Naszego Świata“ i „Mojego Pisemka“ otrzymują jako PREMIUM BEZPŁATNE

ALBUM NAPOLEOŃSKIE.

złożone z sześciu kartonów w teczce

REDAKTORKA 4120

MARYA BUJNO-ARCTOWA.

Księgarnia M. ARCTA, Warszawa, Nowy-Świat 53

Wielki wybór



PŁUGOW krajowych oraz najnowszych jedno- dwu i wieloskibowców **VENTZKIEGO. — KULTYWATORY** sprężynowe **VENTZKIEGO, — BRONY** polne i łąkowe syst. **LAACKE,** amerykańskie **BRONY** sprężynowe i talerzowe **M-c CORMICKA,** walce pierścieniowe różnych systemów, **WALCE-UGNIATACZE** podglebia **CAMPBELLA,** nadzwyczaj lekkie amerykańskie **DRAPACZE „WEEDER“** oraz wszelkie inne

Narzędzia do uprawy roli

posiada na składzie

ALFRED GRODZKI.

WARSZAWA, Senatorska 33 2290

Ilustrowane katalogi wysył. są gratis i franco na każde żądanie.

Jako wypróbowany tani, a skuteczny **nawóz sztuczny** polecamy

Wapno palone - mielone

wysokiej zawartości tlenku wapna, zmielone na puder, a wskutek tego bardzo ekonomiczne w użyciu. Wysyłka w pełnych ładunkach wagonowych w workach lub luzem.

Łaskawe zamówienia przyjmuje 3558

Towarzystwo Akcyjne „Opoczno“

w Opocznie, gub. radomska.

W magazynach mód i galanteryi

Domu Handl. Br. N. i M. Lepejko

Kreszczatyk 40, telefon 26-65.
Lwowska № 4 (Sienny targ), telefon 22-42.

Otrzymano wspaniały wybór ostatnich nowości na sezon Jesienny i Zimowy lepszych krajow. i zagranicznych fabryk a także materyały na uniformy dla wszyst. zakł. nauk.

Ceny stałe. 687

Fabryka i preparat. chemiczn. mydeł Magistra Farmac. **Alberta Zejdla** w Kijowie Dorohoż. 6

POLECA:

Mydła tualetowe co do gatunku bez współzawodnictwa, odznaczają się delikatnym i przyjemnym zapachem.

Mydło do bielizny w najwyższym gatunku bez domieszek, 30%—50% oszczędności w stosunku do gatunków podrzędnych.

Mydlany proszek wygodny w użyciu i oszczędny przy wygotowywaniu, praniu bielizny i firanek, przy myciu podłóg schodów naczyń etc. Szybko wchodzi do ogólnego użytku.

„Mydło zielone“ dla celów medycznych i technicznych a także jako środek do tępienia pasożytów na drzewach owocowych, dekoracyjnych i krzewach.

Farbka do bielizny w płytkach „Gwiazdka“ łatwo rozpuszczająca się w wodzie co do gatunku bez współzawodnictwa.

Farbka do bielizny w płóciennych woreczkach, nie rozpuszczająca się w wodzie lecz dodająca białości bieliźnie ładny odcień. 42.

Żądać wszędzie

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite“

Kuchnia wykwintna. Komfort nowoczesny. Pokoje od 1 rb. Obiady dla przychodzących. Instytutowa 16 I sze piętro m. 10. Telefon 28 23.

Parki i sady

projektuje i zakłada, z zaczanazwy owoców, a w zimie oczyszcza sady ah solwent pruskiego wyż. instytutu w Proskowie na Śląsku, z praktyką dwudziestol. za granicą

T. K. CZERWIŃSKI, technicz. biuro ogrodn.,

Lwów. Szeptyckich 74 Gmach Sokoła II), telefon 2098/VI. 4173

(dla późnych zgłoszeń — droższe ceny.)

Kosztów kolei i w dalekie strony nie liczy!

Dziecinne

ubranka, paltoty, kaftelusze, czapki 686

Damskie saki

roboty szydełkowej czapki, pończochy etc.

Kurtki myśliwskie

kalesony, skarpetki etc.

W olbrzymim wyborze poleca magazyn

Czesko-Rosyjskich Fabryk Wyrobów Pończoszniczych

G. W. Andrle

Kijów, W.-Wasylkowska 10

Ceny stałe.

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

Kreszczatyk 27 wprost Prorznej.

Posiada na sprzedaż w wielkim wyborze najrozmaitsze **meble,** starożytne i zwyczajne obrazy, grawiury bronzy, porcelanę, kosztowne rzeczy, dywany, portyery, gramofony i in. Każda rzecz ma cenę oznaczoną. Sprzedaż z wolnej ręki niesprzedanych na licytacyi rzeczy codziennie od g. 10 rano do 7 wiecz.

Licytacya w piątki. 4081

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje księgar. J. Zawadzkiego

---



NOWOŚCI

JESIENNE i ZIMOWE

W WEŁNACH I JEDWABIACH

POLECAJĄ

BRACIA JABŁKOWSCY

WARSZAWA. BRACKA. 23.

(PRÓBY, KATALOGI, KOSZTORYSY-BEZPŁATNIE)

4184

Kreszczatyk Nr 31. **Telefon Nr 206.**

ZAWIADOMIENIE

DOMU HANDLOWEGO

K. LUDMER i S-wie.

Na zbliżające się sezony JESIENNY i ZIMOWY

OTRZYMANO

W ODDZIALE KONFEKCYI DAMSKIEJ:

Modele I pszych firm PARYSKICH i BERLIŃSKICH.
Wielki wybór SYBERYNOWYCH, WATOWANYCH i FUTRZANYCH rzeczy.
2,000 SYBERYNOWYCH SAKÓW od 19 rb.

W ODDZIALE BŁAWATNYM:

Olbrzymi wybór jedwabnych pluszy, syberyna-velours na okrycia oraz najrozmaitsze nowości paryskie na kostiumy, balowe i wizytowe suknie, a także zagranicz na wpół gotowe suknie. Wielki wybór kołder, pledów oraz ciep. chustek.

W ODDZIALE SUKIENNYM:

Materyały na męskie kostyumy i paltoty, sukna i szewioty najrozm. kolorów.

W ODDZIALE MĘSKIM:

Wielki wybór ubrań gotowych, wykonanych według najnowszych fasonów i wzorów. Paltoty i kostyumy. Dla obstalunków w wielkim wyborze najrozmaitsze angielskie i krajowe materyały.

W ODDZIALE DZIECINNYM:

Wielki wybór gotowych ubranek dla chłopców i dziewczynek. 3795

Wszystkie obstalunki wykonują się pod dozorem krojczych specyalistów.

T-wo Akc. Browarów Parowych **Haberbusch i Schiele** w WARSZAWIE

Poleca Piwa:

BAWARSKIE, PILZEŃSKIE i KULMBACH

Skład w Kijowie, ul. Wozdwiżeńska № 1, telef. 33-87. 1331

Fabryka Wyrobów Metalowych

DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.

Latarnie żarowo - naftowe



„LUNA“

Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 594

Cenniki gratis — franco.

Adres: **Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13**
Telegraficzny **„Embu — Kijów“.**

Handel towarów kolonialnych i delikatesów

TOMASZA TUŁAKA

4119

Niniejszem zawiadamiam W. P. właścicieli ziemskich, że otworzyłem **w HUMANIU** obok Banku Ruskiego-Przemysłowego, sklep towarów kolonialnych delikatesów i wszelkich produktów spożywczych. Polecam wyborowe wędliny litewskie, sery zagraniczne i krajowe, ogromny wybór różnych konserwów i marynat. Wszystko sprowadzam z pierwszych źródeł i po cenach jak najniższych. Z poważaniem **Tomasz Tułak.**

PURGEN

IDEALNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer sé Társa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Dom Handlowy „I. A. Basow i Syn“

Padół, Aleksandrowska 46. Telefon 20-28.

Otrzymano Jarosławskie i Kostromskie **Płótna** serwety, serwetki, prześcieradła, ręczniki, chustki do nosa, bieliznę męską i damską, orenburskie i penzeńskie chustki, **kołdry,** barchany sarpinskie, **zefiry,** rękawiczki koszulki ciepłe i spódnice, **pończochy, skarpetki,** hafty szwajcarskie, tiul firankowy, towary bawełniane. Morozowskich fabryk. 4061

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL“ w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli. Reperacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185.** 4093

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieliński.